10 fen. 10 fen.

# DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 65 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (propozycaniu także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 16.

Kraków, środa 22 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata miesz.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

# Spotkanie Hitlera z Mussolinim.

## Wymiana zdań na temat obecnej sytuacji.

**Berlin, 21 stycznia.. Kanclerz Hitler i Mussolini odbyli spotkanie, przyczem w obecności ministrów spraw zagranicznych mocarstw osi dokonali obszernej wymiany zdań na temat obecnej sytuacji.**

**Rozmowa ta, utrzymana w duchu serdecznej przyjaźni, łączącej obu szefów rządu, oraz ścisłego braterstwa broni, istniejącego między narodami niemieckim i włoskim, wykazała zupełną zgodność poglądów obu stron we wszystkich dziedzinach.**

* * *

Przegląd wydarzeń historycznych ostatnich lat dowodzi, że spotkania między kanclerzem Hitlerem a Mussolinim zawsze mają wielkie znaczenie. Zaznaczyć przytem należy, że **obecne spotkanie jest dziewiątem z rzędu.** Trzykrotnie Kanclerz Hitler bawił we Włoszech (ostatni raz 28 października 1940 we Florencji), **trzykrotnie Mussolini był gościem Hitlera w Niemczech.** Dwa razy odbyło się spotkanie na Brennerze, na granicy włosko-niemieckiej. **Ostatnie spotkanie jest więc dziewiątem.**

Rzecz jasna, że spotkania te zawsze budziły olbrzymie zainteresowanie na całym świecie. Zazwyczaj na temat rozmów tych krążyły **najrozmaitsze pogłoski, które jednak nigdy się nie sprawdzały.** Jedno jednak nie ulega wątpliwości, a mianowicie to, że rozmowy te dotyczyły zawsze ważnych posunięć.

Wyniki poprzednich rozmów między Hitlerem a Mussolinim wykazywały, że Niemcy i Włochy **ściśle trzymają się zawartego sojuszu** i że uzgadniają we wszystkich szczegółach swoje posunięcia. Nie ulega zatem wątpliwości, że ostatnia rozmowa doprowadziła do daleko posuniętego uzgodnienia stanowiska.

## Liczne manifestacje w Rumunji.

**Bukareszt, 21 stycznia.** W ubiegłą niedzielę w południe odbyły się w Bukareszcie i wszystkich większych miastach Rumunji wielkie zebrania, zorganizowane przez ruch legionowy. W czasie tych zebrań przemawiali przywódcy ruchu legionowego, a również ministrowie i sekretarze stanu.

W samym Bukareszcie odbyły się trzy zebrania. Na głównem zebraniu, jakie odbyło się w przepełnionej publicznością sali wydziału prawniczego uniwersytetu, przemawiał minister pracy Rumunji — Janiński. Mówcy podnosili w założeniu swych przemówień fakt, że Anglia nigdy nie miała zainteresowania dla narodu rumuńskiego, lecz jedynie dla rumuńskiej nafty. Walka z Anglją jest kampanją, mającą na celu uwolnienie żywotnych narodów i sprawiedliwość światową. Legionowy ruch, będący wyrazem sił żywotnych narodu rumuńskiego wybrał swe miejsce u boku obydwu największych rewolucji ludowych w Europie, mianowicie u boku Niemiec i Włoch, wiążąc przyszłe losy Rumunji z temi narodami.

## Wielka obława na handlarzy dewizowych w Bukareszcie.

**(=) Bukareszt,** 21 stycznia. Policja bukareszteńska przeprowadziła wielką obławę na t. zw. „czarnej giełdzie", mieszczącej się w kilku kawiarniach w centrum miasta, gdzie dokonywano w sposób sprzeczny z ustawami dużych transakcji dewizowych.

Aresztowano przeszło 100 osób, wśród których było niemniej jak 95 żydów.

## Obowiązek meldowania się dla żydów w Holandji.

**Berlin,** 21 stycznia. Niemieckie władze w Holandji zarządziły ostatnio obowiązek meldowania się dla żydów, którzy od 24 stycznia będą obowiązani zgłaszać się w odpowiednich urzędach. Obowiązek ten dotyczy wszystkich żydów.

## Towarzystwo Kanału Sueskiego w kłopotach.

**(=) Ankara,** 21 stycznia. Dyrektor Towarzystwa Sueskiego baron de Benoit zwrócił się do premjera egipskiego z prośbą o moratorjum dla płatności towarzystwa wobec państwa egipskiego.

Prośba ta stanowi dowód niezwykłego spadku ruchu przez kanał. Baron de Benoit uzasadnił swą prośbę tem, że towarzystwo przyczyniło się dobrowolnie znaczną sumą do budowy brytyjskiej **sfery** wojskowej z Ismailją do Suezu.

## Lekarze zagraniczni w Anglji.

**Sztokholm,** 21 stycznia. W przyszłości mają być w państwowych i półpaństwowych organizacjach lekarskich zatrudnieni lekarze zagraniczni, aby ułatwić zdanie lekarzom angielskim.

# Gabinet japoński uchwalił nową ordynację wyborczą.

**(=) Tokio,** 21 stycznia. **Gabinet japoński uchwalił nową ordynację wyborczą stosowną się w następujących głównych punktach:** Zamiast dotychczasowych 466 posłów, **w przyszłości parlament będzie liczył tylko 400 posłów.** Każda prowincja stanowi jeden okręg wyborczy z wyjątkiem wielkich prowincyj, które będą podzielone na dwa do czterech okręgów wyborczych.

Bierne prawo wyborcze będzie ograniczone **tylko do głów rodzin, liczących ponad 25 lat.** Dotychczasowi parlamentarni wiceministrowie zostaną skasowani i zastąpieni przez doradców parlamentarnych. Prawo kandydowania na posłów będą miały tylko te osoby, które zdołają uzyskać w swoim okręgu wyborczym więcej jak 30 podpisów wyborców i przedłożą je przewodniczącemu okręgu wyborczego.

# Podjęcie komunikacji na linji Lwów—Munkacz.

**Moskwa,** 21 stycznia. **Przerwana od czasu zalamania się Polski komunikacja kolejowa na trasie Lwów—Munkacz zostanie w najbliższym czasie uruchomiana na podstawie układu sowiecko-rosyjsko-węgierskiego.**

Informacyj tych udzielili dyplomatycznemu kołu moskiewskie. W najbliższych dniach oczekiwani są w Moskwie przedstawiciele węgierskich kolei państwowych, którzy mają omówić szczegóły podjęcia komunikacji na tej trasie w porozumieniu z miarodajnemi czynnikami rosyjskiemi.

### Nowi członkowie najwyższej rady Sowietów.

**(=) Moskwa,** 21 stycznia. W związku z wyborami, jakie w ubiegłą niedzielę odbyły się na terenie przyłączonych do Związku Radzieckiego obszarów Besarabji i b. państw bałtyckich, wynosi liczba posłów do Najwyższej Rady Sowietów w Moskwie 1460 osób.

Wśród 136 wybranych ostatnio nowych posłów, których imienna lista została w dniu wczorajszym zakomunikowana, znajdują się premjerowie trzech państw bałtyckich, którzy przeprowadzili techniczne prace około przyłączenia państw bałtyckich do Związku Radzieckiego, ponadto trzej b. posłowie sowieccy: Derzwiński (Ryga), Posdniakow (Kowno), Boczkarew (Talin) i b. głównodowodzący wojsk litewskich Witkaukas, obecnie generał-porucznik armji sowieckiej.

# Kryzys gabinetowy w Argentynie.

**Buenos Aires,** 21 stycznia. **W związku z wyborami w stanie Mendoza doszło ostatnio do kryzysu rządowego w Argentynie.**

Minister skarbu Pinedo starał się doprowadzić do zgody między poszczególnemi partjami, wobec tego jednak, że mu się to nie udało, zgłosił dymisję, której wiceprezydent republiki nie przjął, oświadczając, że przyjmie ją dopiero na wypadek powtórzenia dymisji. Minister Pinedo zgłosił wobec tego powtórnie swą dymisję, co do której przyjęcia lub odrzucenia nie ma jeszcze wiadomości.

**Również minister spraw zagranicznych Rieca zamierza wycofać się z gabinetu,** chce to jednak uczynić za pewien czas, aby nie budzić przypuszczenia, że dymisja jego stoi w związku z kryzysem gabinetowym.

Największa partja, mianowicie partja radykalna, posiadająca również większość w Izbie reprezentantów, **oświadczyła, że nie zamierza brać udziału w pracach parlamentarnych,** jak długo nie zostanie spełnione jej żądanie dotyczące anulowania wyborów w pewnych prowincjach.

W ten sposób jednak uniemożliwiono głównie dalsze obrady nad programem gospodarczym i budżetem na rok 1941. Wobec tego rząd wystosował do Kongresu orędzie, apelując o zlikwidowanie różnic zdań pomiędzy partjami i umożliwienie rządowi wydania koniecznych ustaw dla zwalczania kryzysu gospodarczego i obrony kraju.

Orędzie rządowe zostało odczytane w Izbie na długotrwałem posiedzeniu już we czwartek wieczór, jednak partja radykalna z miejsca oświadczyła, że **zamierza kontynuować swoją obstrukcję.** Orędzie uważa się ogólnie jako zapowiedź jeszcze ostrzejszych kroków na wypadek gdyby parlament okazał się niezdolnym do pracy.

Jako tego rodzaju kroki brane są pod uwagę: rozwiązanie Kongresu, rozpisanie nowych wyborów lub ogłoszenie stanu wyjątkowego, w czasie którego rząd bez parlamentu wydawałby zarządzenia uważane za niezbędne.

Rząd mógłby jednak zdecydować się na

## Szwedzki minister spraw zagranicznych o sytuacji.

**Sztokholm,** 21 stycznia. **Szwedzki minister spraw zagranicznych dr. Günther zaznaczył w swej mowie na temat międzynarodowej sytuacji, że Szwecja, w przeciwieństwie do swej ścisłej neutralności wobec wojny wielkich mocarstw, zachowała inne stanowisko w kontlikcie fińskim.**

„Dostarczyliśmy Finlandji wszelkiej pomocy, jakiej tylko trzecie państwo może udzielić, nie biorąc udziału w wojnie. Gdy jednak zaszedł problem przemarszu wojsk francuskich i angielskich przez Szwecję, **wówczas rząd Szwecji wzbraniał się udzielić swej zgody".**

Dr. Günther podkreślił wspólność losów, jaka łączy Szwecję z narodem fińskim, wyraził jednak także nadzieję, że zawarty w roku ubiegłym pokój umocni przyjazne stosunki Finlandji z Rosją.

**Bardzo pocieszającym jest rozwój stosunków handlowych z Niemcami, Rosją sowiecką i Włochami,** jednak byłoby bardzo dobrze, gdyby się udało ponownie nawiązać stosunki z rynkami zamorskiemi.

Mowa szwedzkiego ministra spraw zagranicznych wykazuje w tem miejscu, jak dalece daje się we znaki blokada państwu neutralnemu i na jaką trudności państwo to natrafia w zakresie gospodarczym. W dalszym ciągu minister zaznaczył, że obecna sytuacja polityczna Szwecji nie jest doskonała pod każdym względem, ale **nie daje powodów do braku zaufania.** Dalszy rozwój nie jest pozbawiony rozmaitych problemów. Szwecja nie może wystąpić, jak wielkie mocarstwo, ale istotą rzeczy jest silny system obrony. Chodzi tylko o to, aby niezmywany obecnie kurs podtrzymać nadal.

takie kroki **tylko pod warunkiem uzyskania zgody prezydenta Ortiza,** który w dalszym ciągu każe się jeszcze zastępować wiceprezydentowi Castillo, a nadto zgody armji.

Również mogą grać przytem rolę względy zagraniczno-polityczne, ponieważ Stany Zjednoczone przykładają wielką wagę do zachowania „form demokratycznych" w krajach amerykańskich, a wobec toczących się rokowań handlowo-politycznych, oraz zawarcia nowego układu kredytowego nie chcianoby sobie tutaj zrażać północnej Ameryki. Pozatem rząd jest zmuszony liczyć się z wpływami posiadanemi w kraju przez partję radykalną i uwzględnić je, zanim zdecyduje się na jego rodzaju próbę sił z Kongresem.

## Zmiany w dyplomacji angielskiej.

**Brno,** 21 stycznia. **Ostatnio mianował rząd angielski dotychczasowego wysokiego komisarza w Kanadzie, sir Geralda Campbella, radcą z rangą ministra przy ambasadzie angielskiej w Waszyngtonie.**

Przed kilkoma tygodniami został również pierwszy radca ambasady waszyngtońskiej Butler odznaczony rangą posła. W ten sposób placówką dyplomatyczną Anglji w Stanach Zjednoczonych kieruje jeden ambasador, t. j. lord Halifax, co dotychczas nie miało nigdy miejsca.

Mianowanie to zakazują na chęć rządu angielskiego dodania lordowi Halifaxowi doświadczonych dyplomatów, którzyby **ustrzegli go przed możliwemi omyłkami.**

## 15-letni w angielskim przemyśle wojennym.

**Sztokholm,** 21 stycznia. Zgodnie z angielską wiadomością radjową mają być wkrótce zatrudnionych w przemyśle wojennym pewna ilość 15-letnich chłopców zwłaszcza w działach reparacji armat i broni palnej. Płacą tych robotników ma wyacsić od 11 pensów do szylinga i 7 pensów.

## Huta żelazna na morzu.

**Rzym,** 21 stycznia. Chcąc zadość uczynić potrzebom kraju w zakresie produkcji żelaza, postanowiły odnośne włoskie władze jak donosi agencja „Agit" **zśrodkować przerywy żelazny Genui jako rozporządzającej dużym portem.** Wobec tego jednak, że w mieście tem brakowało miejsca na budowę pieców hutniczych, wybrano pewne miejsce na morzu w pobliżu miasta, otoczono je olbrzymiemi zaporami i stworzono na środku w ten sposób powstającego jeziora wyspę, dla której ziemię otrzymano ze zniesienia kilku pagórków. Na tej to wyspie powstaną piece hutnicze, które produkować będą rocznie 650.000 ton stali. Budowa tych pieców odbędzie się przy współpracy przemysłu niemieckiego.

# Francuzi o wojnie w Polsce.

## Dwa interesujące dokumenty francuskiego sztabu generalnego.

**Paryż, 21 stycznia. Jak wiadomo, w swoim czasie w La Charite wpadły w ręce niemieckie tajne akta francuskiego sztabu generalnego, które zostały przejrzane i opracowane przez ministerstwo spraw zagranicznych.**

**Obecnie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiłowało z tego materjału dwa dalsze poniżej zamieszczone dokumenty, dotyczące metod prowadzenia wojny przez Niemcy w Polsce.**

Dokumentami temi są wyjątki z memorjału francuskiego, attache lotnictwa generała Armengaud'a, oraz raportu szefa szwadronu Choisy, członka francuskiej misji wojskowej w Polsce. Dokumenty te przedstawiają się następująco:

* * *

**Bukarest, 14 września.**

Sytuacja przed moim wyjazdem z Polski w dniach 9, 10 i 11 września.

Naszelne dowództwo.

Sytuacja była niezwykle chaotyczna. Naczelne Dowództwo, które nie dysponowało żadnymi obserwatorami lotniczymi dla celów wywiadowczych, ani też łącznością powietrzną, przy pomocy samolotów bojowych lub wywiadowczych albo meldunkowych, ze swojemi armjami, oraz większemi jednostkami, znajdującemi się na linji bojowej, posiadało jedynie bardzo zła lub wogóle żadną łączność telefoniczną i radjową — w wyjątkiem oddziałów, znajdujących się w okolicy Warszawy i na północny wschód od Warszawy (przyczem i ta łączność była bardzo niedostateczna) — nie posiadało żadnych dokładnych informacyj o ruchach nieprzyjaciela, a jak odniosłem wrażenie, posiadało tylko bardzo niedostateczne, lub złe, wiadomości o położeniu swoich własnych wojsk.

**Sztab główny był podzielony na dwie części,**

z których jedna znajdowała się w Warszawie, druga (zwłaszcza dowództwo sił powietrznych) w Brześciu. Obie grupy mogły tylko z trudnością utrzymywać wzajemną łączność między sobą tak, że **szef sił powietrznych nie władzał prawie nic o ogólnej sytuacji,** a szef jego drugiego oddziału wogóle nie.

W ciągu tych 3 dni — co stwierdziłem w obu tych dowództwach — było żadnej łączności pomiędzy szefem sił powietrznych przednich w Brześciu, oraz tylnych we Lwowie. Ten ostatni nie mógł się skomunikować ze swojemi jednostkami przy pomocy samolotów łącznikowych, ponieważ były one zbyt często zestrzeliwane przez samoloty niemieckie. (nawet przez szybkie samoloty komunikacyjne, strzelające z karabinów maszynowych przez okna).

### Lotnictwo niemieckie.

Lotnictwo niemieckie od samego początku, jakkolwiek za cenę ciężkich strat, było w stanie pracować niemal tak, jak u nas w roku 1914/15, kiedy nie było jeszcze samolotów myśliwskich, a artylerja przeciwlotnicza niemalże nie istniała. Swoje loty wywiadowcze odbywa ono na wysokości 1800 do 2000 m., podobnie jak i horyzontalne loty bombardujące. **Podczas ataków nurkowych maszyny osiągają głębokość w dół.** Pracują one jak na placu ćwiczeń.

**Z tego też powodu bomby ich są niezwykle celne.**

Celują one — i to często z powodzeniem — **w fabryki, punkty operacyjne i lotniska, dworce i inne objekty techniczne,** nawet na małe mosty na liniach kolejowych i szosach, na centrale telefoniczne i budynki dowództw. **Często posługują się one bombami ciężkiego kalibru.**

Jak to mogłem przewidzieć w sprawozdaniu z dnia 31 sierpnia, **akcja niemieckiego lotnictwa posiadała bardzo poważny wpływ na przebieg operacyj** i to wpływ wielostronny, mianowicie przez wymuszenie opóźnienia marszu naszych głównych wojsk, znajdujących się w odwodzie, oraz tych oddziałów, które zdążały na front; przez szybki postęp w całkowitem niemal niszczeniu lotnictwa (wytwórni, przez uszczenie środków komunikacyjnych, co wykonano w sposób bardzo skuteczny, oraz wskutek **zniszczenia połączeń telefonicznych.** Tworzę, jaką niemieckie lotnictwo wzniecilo w sztabach poszczególnych jednostek niewiedzę co do przebiegu akcyj, ich celu miejsca postoju, skutkiem czego utrudniły one na pewien czas jakąkolwiek łączność z sobą.

### Sytuacja wojskowa.

Z powyższego stanu rzeczy wynika, że było niezwykle trudnem ocenienie ogólnej sytuacji wojskowej, a tembardziej wydanie o niej jakiejkolwiek opinji. Okazało się, że przez bardzo rozległy polski front przedarły się grupy zmotoryzowanych dywizyj, które przeniknęły przez przerwy między poszczególnemi jednostkami armji, co wskutek niezwykłej szybkości wspomnianych grup opóźniło wysłanie na front oddziałów rezerwowych, **na które Polacy liczyli i przy pomocy których spodziewali się odegrać atak i niemieckiego.**

W sprawie niezwykłej ruchliwości tych grup należy dodać, iż większość polskich jednostek była zmuszona do niezwykle wolnego manewrowania, bowiem były one kierowane bądź to pieszo, bądź też samochodami ciężarowemi, względnie kolejami tak, że ich ruchy od stanów ku frontowi przybrały przeciętne tempo pochodu pieszego.

**Niemcy byli całkowicie pewni powodzenia swojej ofensywy.**

Polskie armje znajdowały się już w pierwszych dniach akcji w stanie rozprzężenia. Naczelne dowództwo polskie rzucało raz poraz własne rezerwy do kontrataków, po wudjące tenasmem pogorszenie się sytuacji i przyspieszające nieproszenia i demoralizację oddziałów bojowych; zamiast zreorganizować nowy front wzdłuż jednego z biegów rzek i skupić w nim jednostki rezerwowe i straże tylne.

**Przewaga w powietrzu sparaliżowała działalność naczelnego dowództwa.**

Włokło tego sumarycznego i historycznego zestawienia muszę zwrócić dodatkową uwagę na fakt, jakie wnioski należy wyciągnąć z pierwszych dni akcji tej kampanji w związku ze skutecznością przewagi w powietrzu i na wykonywanie rozkazów naczelnego dowództwa, oraz na kierowanie walką działaniami wojennemi wogóle.

**Polskie naczelne dowództwo nie mogło niczego wszczynać, nie posiadało bowiem żadnej łączności, nie posiadało artylerji ko-**

**munikacyjnych, a warunki pracy sztabu głównego były nadzwyczaj kiepskie, nie mogło ono otrzymać właściwych meldunków, nie mogło niczego zgóry przewidzieć, nie mogło zasięgać informacyj i wydawać rozkazów.** Prawdopodobnie jedną z najważniejszych przyczyn klęski wojsk polskich była

**przewaga Niemiec w powietrzu,**

bowiem przewaga ta spowodowała uniemożliwienie działań naczelnego dowództwa i przerwała arterje komunikacyjne między niem a zmobilizowanym krajem.

**Niemieckie lotnictwo nie atakowało ludności cywilnej.**

**Muszę oświadczyć, że niemieckie lotnictwo postępowało w myśl prawa wojennego. Atakowało ono tylko objekty o znaczeniu wojskowem, a jeśli zaszły często wypadki śmierci lub zranienia osób cywilnych, to jedynie dlatego, że znalazły się one w bezpośredniej bliskości objektów wojskowych.**

Nie jest rzeczą bez znaczenia, jeśli o tem dowie się Francja i Anglja, a to w tym celu, aby nie podejmowano żadnych represyj, gdzie niema przyczyn do tego rzekomych represyj i aby w związku z tem nie została z naszej strony wywołana totalna wojna powietrzna.

## Sprawozdanie szefa szwadronu, członka francuskiej misji wojskowej w Polsce

### w sprawie działalności niemieckiego lotnictwa nad obszarami polskiemi w okresie od 1 do 10 września 1939.

Tajne.— Czytane przez generała Gamelina.

Niniejsze sprawozdanie omawia wyłącznie **działalność niemieckiego lotnictwa na tyłach polskiego frontu w obrębie trójkąta,** którego rogi obejmują **Warszawę—Brześć Litewski —Lwów.**

Zdobywszy sobie od pierwszych dni kampanji bezwzględne panowanie nad obszarem powietrznym, niemieckie lotnictwo nie napotykało w żadnej mierze na przeszkody ze strony nieprzyjacielskiej artylerji przeciwlotniczej i czyniło wrażenie jakoby w okresie od 1 do 10 września prowadziło walkę na tyłach nieprzyjaciela według wskazówek, jakie mu podawało dokładnie poinformowane naczelne dowództwo.

Z uwagi na to, iż było ono w stanie wykonywać udzielone rozkazy w zupełnej pewności i bezpieczeństwie i przy niezwykle pięknej i korzystnej pogodzie, **miało ono możność dokładnego oznaczenia podanych objektów** (uprzednio przeprowadzone wywiady, względnie zdjęcia fotograficzne), **oraz bombardowania ich z niezwykłą precyzją i za spokojem, podobnie jak w czasie ćwiczeń w okresie pokojowym. Tymu należy przypisać fakt chronienia ludności cywilnej, oraz miast. Nie dokonywano nocnych ataków bombowych.**

Klasycznym przykładem na powyższą okoliczność jest bombardowanie Warszawy. **Jedynemi objektami, na które z całą dokładnością zrzucano bomby były dworce kolejowe, lotniska, kwatera główna sztabu i mosty na Wiśle.**

Uważa się za rzecz celową poświęcenia temu sprawozdaniu kilku słów uwagi, a mianowicie, jakie wnioski należy wyciągać z tego okresu walki powietrznej.

**Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że niemieckie lotnictwo w okresie od 1 do 10 września 1939 r. miało na oku zniszczenia objektów wojskowych na tyłach polskiego frontu.**

Nie mogą jednak najmniejszej wątpliwości, iż mogło ono wykonać swe zadanie **przez możliwie największe uszanowanie ludności cywilnej,** ponieważ było ono w posiadaniu dokładnych informacyj, i z uwagi na fakt, iż **mogło ono dokonywać swoje operacje z bezwzględną pewnością, oraz że wreszcie sprzyjały mu niezwykle korzystne warunki atmosferyczne.**

podp. Choisy.

# Niemiecki komunikat wojenny.

**Berlin, 22 stycznia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

**Niemieckie lotnictwo kontynuowało w dniu 20 stycznia, mimo niekorzystnej pogody, zbrojny wywiad nad obszarem brytyjskim aż do wysp Orkney i obrzuciło przy tem skutecznie bombami kilka ważnych ze względów wojennych objektów.**

**Pogatem samoloty bojowe uzyskały dwa celne trafienia ciężkiego kalibru w pewien parowiec i uszkodziły dalszy okręt handlowy przez trafienie bomby. Okręt handlowy pojemności 8000 ton, o którym donieniono w dn. 20 stycznia, że został ciężko uszkodzony, zaobserwowane dowodowe, że tonie.**

**Klika samolotów niemieckich bojowych zaatakowało także i wczoraj lotniska na Malcie.**

**Z działań wojennych w nocy na 20 stycznia nie powróciły trzy samoloty niemieckie.**

# Stosunki Czang-Kai-Szeka ze Stanami Zjednoczonemi.

**(—) Tokio, 21 stycznia.** Na temat t. zw. Drogi Burmańskiej, od której otwarcia lub nieotwarcia, według agencyj amerykańskich zawisło w swoim czasie pytanie wojny lub pokoju, zapanował w ostatnich miesiącach względny spokój. Otwarto ją ponownie zgodnie z zapowiedzią i również zgodnie z zapowiedzią zbombardowali ją japończycy, poczem przez jakiś jeszcze czas toczył się spór, do jakiego stopnia bombardowanie uczyniło ją niezdolną do użytku.

Rząd Czungkingu twierdził, że ruch na tej drodze doznał wskutek bombardowania niewielkich przeszkód, charakterzy przy pomocy zdjęć lotniczych dowiedli, iż rzecz ma się całkiem inaczej. Potem przyszły inne aktualne kłopoty, a dzisiaj kwestja zdolności lub niezdolności do użytku drogi burmańskiej interesuje właściwie już tylko fachowców wojskowych. **Droga ta oddawna straciła swoje znaczenie międzynarodowe, a to od czasu, kiedy otwarcia jej nie stało się jakrą, mogącą wywołać gotowość wojenną na Dalekim Wschodzie.**

Celem namysłowienia sobie znaczenia drogi burmańskiej dla Chińczyków, należy wziąć pod uwagę, że stanowi ona **jedyną arterję, przez którą rząd Czung-Kingu może otrzymywać pomoc amerykańską,** oraz jedyną drogę, na której Amerykanie mogą w obecnej chwili otrzymywać równowartość za swoje towary w postaci cyny, antymonu i innych surowców.

Nie liczą ścieżek przemytniczych, niema innej drogi łączącej Czungking ze światem zewnętrznym, wobec czego zarówno Czang-Kai-Szek jak i Amerykanie muszą być w poważnym stopniu zainteresowani w tem, aby świat sądził, że droga ta funkcjonuje normalnie. Miarodajnemi dla utrzymania tej tezy stały się więc motywy wojne nie strategiczne, ale **wyłącznie propagandowe.**

Z drugiej strony Japończycy są w trudniejszej sytuacji, o ile chcą oprzeć swoje twierdzenie o zupełnem zniszczeniu drogi burmańskiej na murowanych dowodach. Ich zdjęcia powietrzne rozeszły się po całym świecie, zamieszczy je również niemieckie dzienniki i czasopisma. Można było z nich poznać, że **zniszczenia miały charakter gruntowny, a naprawa musi potrwać dłuższy czas.**

Ale takie zdjęcia toną szybko w fali niepamięci, wobec czego twierdzenia strony przeciwnej, iż droga już oddawna została naprawiona znaidnia łatwo posłuch. Nie wiele przytem pomaga fakt, że zdjęcia japońskie ilustrowały dokładnie zniszczenie bombami środkowej części nowego mostu „Kunghua" nad rzeką Mekong, zaś inne zdjęcia japońskie przedstawiały zanurzone w wodzie łuki starego mostu „Kunghua". Jak utrzymuje pogłoska, znajdniecza łatwo winę. **Chińczyce mieli już wymyślić sposoby, aby objąć te zniszczone mosty.**

Faktycznie Chińczycy od pierwszej chwili po bombardowaniach czynili próby, celem objęcia mostu „Kunghua". Zmobilizowali oni niezwłocznie promy, a ponieważ masy ludzkie nie grają na nich żadnej roli, podjęto akcję przeładowywania transportów z jednego promu na jednym brzegu, a następnie z promów znowu na samochody na drugim brzegu.

Równocześnie przystąpili oni niezwłocznie do **budowy nowego mostu.** Wynikły jednak przytem pewne trudności, ponieważ sprowadzenie koniecznych materjałów na promy trwało pewien czas, a następnie wylew rzeki Mekong uniemożliwił normalną komunikację promów, jak i budowę nowego mostu.

Marynarka japońska, której samoloty dokonały bombardowania, śledzi dokładnie te prace i jest doskonale poinformowana, że **dotychczasowy ruch przeładowczy przez rzekę Mekong jest bez znaczenia, a budowa nowego mostu tkwi jeszcze w stadjum początkowem.**

Gdyby było inaczej — i w tem leży najlepszy dowód niezdolności drogi burmańskiej do transportów — to zostałyby już oddawnaby one ponownie bombardowanych. Tymczasem od połowy października bombardowań tych **nie trzeba powtarzać.**

## Roosevelt oficjalnie obejmuje urzędowanie.

**Waszyngton, 21 stycznia. Prezydent Franklin D. Roosevelt złożył w poniedziałek w południe przy zachowaniu tradycyjnej ceremonji przysięgę na trzeci z rzędu okres urzędowania na stanowisku prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Na uroczystości tej obecnym był korpus dyplomatyczny, akredytowany w Waszyngtonie, najwyższy sąd związkowy, rząd, wszyscy członkowie kongresu, jak również gubernatorowie wszystkich stanów USA.

Po złożeniu przysięgi prezydent Roosevelt wygłosił krótkie przemówienie przez radjo.

## Samoloty amerykańskie muszą posiadać większą szybkość.

**(§) Nowy Jork, 21 stycznia. Jak donosi „United Press" wysocy urzędnicy lotnictwa brytyjskiego interweniowali w niedzielę w amerykańskich zakładach lotniczych w sprawie przyspieszenia dostaw samolotów.**

Oświadczyli oni przytem, że samoloty amerykańskie muszą posiadać większą niż dotychczas szybkość, jeżeli chcą podejmować walkę z maszynami niemieckiemi. Jak w dalszym ciągu oświadczyli ci urzędnicy, korespondentom prasy północno-amerykańskiej, zestrzelone maszyny niemieckie dowodzą, że materjał ich jest pierwszorzędny.

## Wzmożenie produkcji rolniczej w Asturji.

**(—) Rzym, 21 stycznia.** W prowincji Asturji, podobnie jak i w innych prowincjach hiszpańskich, opracowano wielki program reformy gospodarki rolnej, przewidujący na meljoracje i wzmożenie gospodarki rolnej 700.000 pesetów na rok bieżący.

Północna Hiszpanja pielęgnuje głównie hodowlę bydła. Po tych oraz dalszych projektach spodziewane jest znaczne polepszenie zaopatrzenia kraju w mięso.

## Silne wrażenie w Moskwie.

**(—) Moskwa, 21 stycznia: Skuteczny udział oddziałów lotnictwa niemieckiego w walkach w rejonie Morza Śródziemnego śledzi moskiewska opinja publiczna z dużem zainteresowaniem.** Prasa przynosi w szerokiej formie wszystkie wiadomości, dotyczące szczegółów starcia na Morzu Śródziemnem tak obfitującem w straty dla floty angielskiej.

Organ floty sowieckiej **„Krasny Flot"** publikuje, oprócz sprawozdań korespondentów amerykańskich, które można znaleźć w całej prasie moskiewskiej, także fotografje lotniskowca tyru ciężko uszkodzonego w tej walce „Illustrious" z załączonym do tego zdjęcia komentarzem swego specjalnego korespondenta, opisującego wyżej wymienione wszystkie wiadomości, dotyczące samolotów tego lotniskowca. Również zatopieniu nowoczesnego ciężkiego krążownika „angielskiego „Southampton" poświęca się tu wiele uwagi.

* * *

Organ centralny Związków zawodowych **„Trud"** przynosi karykaturę zatytułowaną „Strata-zysk", która po stronie straty przedstawia zatonienie okrętu handlowego przez łódź podwodną, zaś po stronie zysków wesołe i ożywione posiedzenie finansistów, członków jakiegoś angielskiego towarzystwa okrętowego, którzy dzięki stracie sześciu dotychczas zatopionych okrętu spodziewają się zarobić ładny grosz.

## Lista strat Londynu.

**Sztokholm, 21 stycznia. Jak donosi londyńskie ministerstwo bezpieczeństwa, podczas ataków lotniczych na Anglję w grudniu 3.793 osób zostało zabitych, a 5.844 osób rannych.**

# W kilku wierszach.

Koncert z udziałem Wilhelma Furtwaenglera i członków berlińskiej Filharmonii spotkał się również w Turynie z niezwykle serdecznem i entuzjastycznem przyjęciem publiczności.

* * *

W ramach przewidzianego francuskiego programu budowy szos planowana jest autostrada z Paryża do Normandii. Dalej przewidywane naprawe dróg wyjazdowych z wielkich miast i lepsze zabezpieczenie około 130 skrzyżowań dróg.

* * *

Północno-amerykański Czerwony Krzyż zapowiedział utworzenie „Narodowego rezerwuaru prób krwi". W najbliższem czasie we wszystkich prowincjach kraju ma się rozpocząć agitacja, celem pozyskania ochotników, którzy zdecydują się oddać swą krew dla celów leczniczych.

* * *

Sekretarz stanu Hull, broniąc planów Roosevelta wobec komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów zaatakował bezprzykładnie Japonję, Niemcy i Włochy, poczem oświadczył: „Gdyby Anglja została pokonana i gdyby utrzymała panowanie nad morzami, wówczas Niemcy mogłyby z łatwością przedostać się przez Atlantyk, zwłaszcza Atlantyk południowy, o ile nie będziemy przygotowani i nie będziemy w możności tak postąpić, jak postępuje obecnie Anglja".

* * *

Prezydent republiki tureckiej Inonü przesłał Ibn Saudowi telegram gratulacyjny z okazji rocznicy wstąpienia na tron.

* * *

Nowy kontyngent żołnierzy Stanów Zjednoczonych, mających objąć garnizony w wyznaczonych od Anglji bazach wojskowych, zostanie w najbliższych tygodniach skierowany do Nowej Funlandji.

* * *

Miasto Preszów, położone we wschodniej Słowaczyźnie, wysunęło wobec rządu wniosek o wydanie dalszych zarządzeń przeciwko mieszkańcom żydom. Zarządzenia te miałyby być rozszerzone na obszar całego państwa i przewidują ograniczenia dla żydów w korzystaniu z kin, kawiarni, miejsc kąpielowych i różnych dzielnic miasta. Żydzi mieliby obowiązek noszenia na lewem ramieniu przepasek z pracy przymusowej przy czyszczeniu miasta i ulic.

* * *

Roosevelt zakomunikował b. ambasadorowi w Londynie Kennedy, że nastąpca jego został zamianowany i z tego powodu nie jest on związany w niczkim zachowania tajemnicy służbowej.

* * *

Hrabia Ciano przyjął ambasadora amerykańskiego Philippa, który powrócił do Rzymu.

* * *

W Anglji powstała nowa drobna partja polityczna pod przewodnictwem znanego pisarza Priestleya.

* * *

W jednej z fabryk zakładów Forda na skutek eksplozji wybuchł groźny pożar.

* * *

Pisma sowieckie podkreślają wzmagający się brak środków żywności w Anglji.

* * *

W wieku 81 lat zmarł ostatnio lord Wakefield, znany przemysłowiec oraz propagator lotnictwa, który odznaczył się bogatemi darami na cele lotnicze.

* * *

Słowacki minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego w nowych paszportach słowackich tekst będzie redagowany w języku słowackim i niemieckim, zamiast jak dawniej w słowackim i francuskim.

## Załoga żaglowca „Killoran" powróciła do kraju.

(=) **Helsinki**, 21 stycznia. Załoga fińskiego żaglowca „Killoran" zatopionego w jesieni przez pewien niemiecki krążownik pomocniczy w pobliżu Azorów, powróciła obecnie do Finlandji.

Marynarze fińscy podkreślają dobre traktowanie, z jakiem spotykali się zarówno w ciągu 41-dniowego pobytu na pokładzie krążownika pomocniczego, jak i w podzniejszym okresie. Wyżywienie było zawsze dobre, podobnie też udzielano im w miarę możliwości jak największej swobody ruchów. Kapitan krążownika pomocniczego pozostawił też załodze „Killoran" dość czasu na zabranie z sobą swego osobistego mienia przed zatopieniem żaglowca.

## Pięciu zabitych w katastrofie kolejowej w Hiszpanji.

(=) **Madryt**, 21 stycznia. **W pobliżu Santander wydarzyła się w niedzielę przed południem poważna w skutkach katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny z Madrytu zderzył się opodal stacji kolejowej Barlena z pociągiem pospiesznym, idącym z Santander.**

**Wskutek zderzenia pociągów znalazło śmierć 5 osób, 4 osoby odniosły ciężkie, zaś kilkanaście lżejsze obrażenia.**

# Burza piaskowa utrudnia działania wojenne w Libji.

**Sztokholm**, 21 stycznia. **Po przejściowem poprawieniu się pogody w Libji szaleje znowu wielka burza piaskowa. Działalność wojskowa została wydatnie utrudniona, jak pisze angielscy korespondenci wojenni, jak również sprawozdawcy włoscy.**

Ponieważ Włosi znajdują się na oddawna przygotowanych i rozbudowanych stanowiskach, przeto będzie im łatwiej znieść warunki atmosferyczne, niż siłom angielskim, które dopiero od niedawna znajdują się na **prowizorycznych stanowiskach** pod Tobruk.

Siła burzy piaskowej, według nadeszłych wiadomości, ma przerastać wszystko, co dotychczas w tym zakresie widziano. **Słupy telegraficzne zostały połamane, wicher poprzywał samochody ciężarowe, namiotów nie można ustawić na ziemi.** Widoczność ograniczona jest najwyżej do trzech — czterech metrów. **Burza ta szaleje na powierzchni o blizko 100 km szerokości.**

# Sytuacja wojenna w Albanji.

**Belgrad**, 21 stycznia. **Według nadesłanych do Belgradu sprawozdań, opór wielkich włoskich wzmacnia się na wszystkich frontach. W szczególności na odcinku Valona, jak również na środkowym odcinku walk wstrzymano dalsze posuwanie się Greków. W niedzielę Włosi zdołali zwycięsko odeprzeć Greków, nacierających na przestrzeni od Klisury do Tepelen, aczkolwiek Grecy przewadzali liczebnie.**

Na wybrzeżu Grecy przeprowadzili atak na północ od Chimary. Pod miejscowością Dukati Grecy **natrafili na zaciętv opór i zostali odparci na swoje stanowiska wyjściowe.** Jeden z oficerów greckich z Rizoli, opublikowanego przez „Vreme", **Grecy mieli ponieść wydatne straty.**

Zaopatrzenie wojsk w środki żywności odbywa się po obydwóch stronach **przy pomocy samochodów**, ponieważ zasypy śnieżne uniemożliwiają wszelkie transporty na drodze lądowej.

W dziennikach włoskich można wyczytać zapowiedzi **wzmocnienia walk na froncie albańskim.** Dzienniki poniedziałkowe donoszą szczegółowo akcje na morzu, w powietrzu i po raz pierwszy również o akcjach ciężkich czołgów na pewnym, nieokreślonym bliżej odcinku frontu albańsko-greckiego. Według doniesień „Giornale d'Italia" miała się odbyć szczególnie zacięta bitwa między angielsko-greckimi wojskami greckiemi a włoskiemi czołgami na wysokości 1087 m., trwająca w jednym dniu **przez dziewięć godzin.**

Lotnictwo, mimo utrzymującej się złej pogody, w ciągu ostatnich dni, bombardowało Pigherasi i drogę do Permeti. Obydwa ataki były przeprowadzone z niewielkiej wysokości i mimo silnej obrony przeciwlotniczej. Tego samego popołudnia licznie formacje bombowe wyruszyły w drogę przeciwko jednak powodzi deszczowych bardzo ze swym bombowym balastem ze względu na niski pułap chmur. Przeprowadzano natomiast wywiad powietrzny bez żadnych przeszkód.

Włoskie donosi o **ataku marynarki wiosklej na wybrzeże greckie.** Podczas zbliżania się okrętów włoskich zdała już słyszało się huk dział greckich baterji przybrzeżnych. Potem ogień ten skierował się ku okrętom. Z odległości 50 km. wiąto pod obstrzał wybrzeże greckie na odcinku, który nadawał się do tego celu ze względu na warunki, a mianowicie u wylotów dolin, gdzie zaczynają się ważne drogi, wiodące wgłąb kraju. Już po 10 minutach zmuszono do milczenia pierwsze działa Greków. a niebawem zamilkły i pozostałe. **Objekty, mosty, drogi łącznikowe, urządzenia komunikacyjne zostały zniszczone i tem samem zakończyła się akcja morska Włochów** przeciwko Grekom.

## Włoski komunikat wojenny.

**Rzym**, 22 stycznia. Włoski komunikat wojskowy z wtorku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** zwyczajna działalność wywiadowcza i artyleryjska. Formacje włoskiego lotnictwa potężnie bombardowały greckie bazy lotowe. Skuteczne rozpoznawcze zadania powietrzne i bojowe. — Dalej zostały zaatakowane bombami miejscowości i koncentracje wojsk, jak również kolumny posiłków. Włoskie bombowce zestrzeliły w walce z nieprzyjacielskimi myśliwcami cztery nieprzyjacielskie samoloty. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił. Załoga, jak można było zaobserwować, zeskoczyła na spadochronach.

Nieprzyjaciel podjął nalot na Valonę, nie wyrządzając szkód. Włoskie myśliwce podjęły natychmiastowy pościg i zestrzeliły jeden nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim".

W **Cyrenajce** wzmożona działalność artyleryjska wzdłuż nieprzyjacielskiej linji. Działalność nad Tobrukiem, przyczem wyrządzono pewne szkody. Ofiar niema. Włoskie lotnictwo obrzuciło kilkakrotnie bombami nieprzyjacielskie stanowiska i bazy. **Na froncie wschodnim** na froncie Sidamo włoskie oddziały walczyły przeciwko nieprzyjacielskim zmotoryzowanym kolumnom. Były one popierane przez natychmiast interweniujące samoloty myśliwskie. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Ze względów strategicznych dowództwo skłoniło się do ewakuowania Kassala.

Oddziały włoskiego lotnictwa obrzuciły bombami linje kolejowe pod Tebilla w Sudanie i nieprzyjacielskie samochody na Somalilandzie miedzy Scek Hussein.

Nieprzyjaciel podjął nalot na Negelli i na Oboch (Galla Sidama), przyczem tylko w Negelli wyrządzono szkody. Pewne lotnisko **na Krecie** zostało zaatakowane bombami i ogniem karabinów maszynowych. Zaobserwowano pożary i zniszczenia.

W nocy na 21 stycznia nieprzyjaciel dokonał nalotu na **Catanię**, przyczem spowodował pewne szkody. Ofiar niema.

# Wyniki ostatnich prac wykopaliskowych pod kościołem św. Piotra.

**Miasto Watykańskie**, 21 stycznia. **Medjolańska „Italia" zamieszcza interesujące szczegóły na temat ostatnich prac wykopaliskowych pod kościołem św. Piotra w Rzymie.**

Pierwotny budynek z epoki Konstantyna ku czci św. Piotra przedstawiał się jako pięciowejściowa bazylika, której łewa odcinna pawa opierała się o mury, otaczające cyrk Nerona. Ponieważ z biegiem czasu budowla ta zaczęła się rozsywować, papież Mikołaj V (1447—1455) był zmuszony rozebrać bazylikę konstantyńską i w r. 1452 przystąpił do budowy dzisiejszego kościoła św. Piotra. W czasie rozbierania starej bazyliki postąpiono sobie według naszych pojęć dość bezceremonjalnie. **Fundamenty nowego kościoła założono na olbrzymim stosie gruzów, pochodzących ze starej bazylik.** Poszczególne pilastry połączono przy pomocy sklepień nad gruzami. Po dzisiejszemu usunięcia gruzów powstały podziemia watykańskie.

Obecne prace wykopaliskowe odbywają się pod kierownictwem O. Giuseppe Claretta mają przedewszystkiem na celu usunięcie dalszych mas gruzów. Prace te rozpoczęto pod lewą nawą Capella Clementini, gdzie jeden z filarów ma w obliczem czasie objąć prawa boczna nawe pod Capella Gregoriana.

Mało jest prawdopodobnem, aby wśród materjałów, wydobytych w czasie tych prac znaleziono przedmioty, większej artystycznej wartości, ponieważ rozebranie starego kościoła św. Piotra było równoznaczne niemal z zupełnem jego zniszczeniem.

# Niebezpieczeństwo powodzi na Węgrzech

**Budapeszt**, 21 stycznia. **Sto tysięcy hektarów ziemi, 40.000 ludzi i 30.000 sztuk bydła zagrożonych jest, jak donoszą z Szegedynu, na dolnej części równiny węgierskiej przez niebezpieczeństwo wylewu średniego biegu rzeki Teiss i Dunaju.**

1400 domów już się zawaliło. W głębszych miejscach kraju leży warstwa lodu grubości kilku metrów.

Także i z dolnych części niziny Dunaju i Teiss, a więc z Kreskemet donoszą o wielkich szkodach, wyrządzonych przez powódź. **Wody podskórne, które podczas lata krążą głębiej w ziemi, obecnie wystąpiły na wierzch i zalały szerokie połacie nizinnego kraju.** Rolnicy z wielką troską spoglądają na zasiewy. Władze zarządziły obowiązkowe szczepienie przeciwko tyfusowi i.

## Włoska akcja rolnicza.

**Rzym**, 21 stycznia. Jak donosi agencja „Agri" złożył ostatnio minister rolnictwa Mussolinieniu raport z działalności za czas od 1 stycznia do 21 grudnia 1940, z którego wynika, że w tym **czasie zbudowano 5617 domów dla chłopów, mogących pomieścić 6177 rodzin, za kwotę 337 miljonów lirów.** Pozatem poszerzono i odnowiono 1598 domów, co niego dopełniono jeszcze 3-ma rodzinom rolników. Koszty poniesione na te przeróbki, wyniosły 65 miljonów lirów. **Większość tych domów przypada na Sycylję, gdzie rząd włoski prowadzi w wielkim stylu reformę rolną**, mającą na celu lepsze wykorzystanie ziemi. **Ogólny bilans akcji budowlanej na wsi przedstawia się we Włoszech cyfrą 43.458 domów dla 44.436 rodzin rolniczych za kwotę 1 miljarda 757 miljonów lirów.**

## Włochy liczą 45 milj. mieszkańców.

(=) **Rzym**, 21 stycznia. Z końcem r. 1940 Włochy liczyły w kraju macierzystym 45.011.317 mieszkańców. Ludność wzrosła w ub. roku o 427.472 głów. W r. 1940 urodziło się 1.037.586 dzieci.

Bardzo znamienną jest również cyfra Włochów, przybyłych z zagranicy do ojczyzny, a która wynosi 59.814 osób.

## Nie będzie dewaluacji waluty albańskiej.

**Rzym**, 21 stycznia. Ostatnio obiegały prasę europejską wieści, jakoby frank albański miał ulec dewaluacji. W związku z tem komunikuje agencja prasowa „Agit", że wiadomość ta jest wyssana z palca, **tem więcej, że frank albański pozostaje do waluty włoskiej w stałym stosunku, przyczem na jeden frank albański przypada 6,25 lira na podstawie artykułu 10 umowy gospodarczo-walutowej** między państwem włoskiem a państwem albańskiem z dnia 20 kwietnia 1939.

## Rodzina — całym narodem.

Pewna rodzina złożona z 24 członków, która żyje w zupełnej zgodzi i posiada własny język i religię, została niedawno odkryta w europejskiej części Turcji w 80 km ledwo odległości od Istambułu, w pobliżu wsi Pinarya.

Rodzinę ta złożona z 6 mężczyzn, 12 kobiet i 6 dzieci ma pochodzić podobno z Egiptu, skąd jej protoplaści wywędrowali przed 600 laty.

Od tego czasu członkowie tej rodziny żyją we własnej dużej posiadłości, odmawiają wszelkiego współżycia z ludźmi i rozmawiają własnym językiem, którego już dzisiaj nikt nie rozumie. Ludzie ci są poganami, noszą wyłącznie białe szaty i każdego dnia rano kąpią się w zimnej wodzie. Zmarłych chowają w ziemi, którą natychmiast po pogrzebie uprawiają.

## Jezioro, które zniknęło.

Kartograf owie, którzy będą sporządzali mapy Europy w roku 1941, będą musieli uwzględnić nietylko liczne zmiany politycznej natury, ale także piezmiernie ciekawą zmianę w krajobrazie. Oto bowiem niespełna jednej godziny jezioro Kalwarja, które jest położone w odległości kilku kilometrów od miasta tego samego imienia, zginęło zupełnie z powierzchni ziemi.

W nocy z 17 na 18 grudnia przeszedł straszny huragan przez kraje bałtyckie, wyrywając olbrzymie drzewa z korzeniami i zrywając dachy setek domów. Huragan ten jakby jakaś olbrzymia pompa wyssał zupełnie jezioro, w którego miejscu zdziwieni mieszkańcy spostrzegli na drugi dzień stoący ziemi i nanieionego piasku.

Uczeni objaśniają ten fakt tem, że przeząa tamtejszy brak powietrza, która wodę jeziora uniosła poprostu wdal.

## Najlepsza chorągiewka...

Po pierwszej abdykacji Napoleon I. szybko stracił względy Paryżan i ludu. Jego popiersie, które było umieszczone na jednym z placów, zostało przez tłum stracone. Zabrał je rosyjski car do Petersburga, a pozostała jedynie pusta kolumna.

Kiedy Napoleon powrócił z wyspy Elby i ponownie objął rządy, wysłali Paryżanie do niego deputację z zapytaniem, co mają umieścić na kolumnie? Napoleon rzekł po chwili zastanowienia:

— Najlepiej umieście tam chorągiewkę!

## Bilans aktora.

Znany szwedzki aktor Gösta Ekman pozostawił w swoich pamiętnikach statystykę, której wyliczył wszystkie zbrodnie, jakich dokonał na scenie: około 500 mordów, 1000 kradzieży, 50 podpaleń itd. Niekiedy nie mordował on, ale był mordowany, nie kradł, ale był okradany, nie podpalał, ale był żywcem palony. I to wszystko działo się w imię miłości, dla zamanifestowania której wykonał on 12.832 pocałunków długich i namiętnych. Dlatego też — jak oświadcza aktor — mail on tak wielkie powodzenie u niewiast.

# Szczątki mumii przywrócone do życia.

## Przedziwne odkrycie uczonego.

Zjawiska, jakie odkryć w dziedzinie medycyny, a raczej nauki o budowie ciała istot żywych — prof. dr Paweł Busse-Grawitz, granicząca z urzeczywistnieniem jakichś nadludzkich fantazmagorii. A przecież są to zupełnie prawdziwe wyniki żmudnych prób, doświadczeń przeprowadzanych na całej kuli ziemskiej i skontrolowanych przez niejeden zespół uczonych. Jego emigrant z Niemiec osiedlił się dr Grawitz w roku 1926 w Cordobie. (Argentyna) i wkrótce pozyskał sobie sławę jako doktór-badacz. Badania jego nad życiem komórek organicznych, a przedewszystkiem nad ustaleniem ich „śmiertelności" zburzyły właściwie dotychczasowe teorie.

Kto wie, czy przedstawione poniżej rezultaty nie staną się wstępem do dalszych epokowych prób rozszerzających coraz to dalej nasz horyzont pojęć o tajemnicach życia!

W tygodniku „Das Reich" opowiada wymalazca osobiście historję odkryć i przebieg prób. Nie potrzeba dodawać, że w popularnym artykule tylko najbardziej zrozumienne fazy działania należy przedstawić niefachowemu czytelnikowi. **Praca, o której dalszy się napisać całe tomy, wprawiła w zdumienie świat naukowy.**

Wstępem do zupełnie nieprzewidzianego wyniku miało być rozwiązanie zagadnienia, czy samo ciało (mięso) może wywoływać komórki bakteriobójcze, czy też tylko krew posiada tę bezcenną dla naszego życia zdolność? Wprawdzie już od 60 lat wiemy mniej więcej dokładnie o tych komórkach Cohnheim'a (według niej wydzielają się w tętniczych białe ciałka krwi, dążące natychmiast w kierunku zagrożonego miejsca i tam rozpoczynają walkę z wrogiem, który celnili się wtargnąć do organizmu) wiemo wiemy, ale i wciąż nie przecią w gruncie rzeczy badacze nie mogli znaleźć dowodów na to, jakoby tkanki mięsne same nie współdziałały z krwią we własnej obronie.

Rozpoczęto rozliczne próby z przeszczepianiem tkanek z ciałka innych zwierząt, czy też obserwowano je pod mikroskopem, przy zastosowaniu takich samych warunków, jakie posiadało „mięso" w swym dawnym żywym organizmie. **Jak wiadomo barcka tkanka jest przeszczepi żywa tkanką natychmiast po wycięciu jej z jednego ciała w drugie.** Z pewnych względów chodziło natomiast o stwierdzenie, kiedy, a więc w jakim czasie po odłączeniu od organizmu tkanka zaniera zdolność i już w ogóle znany nam sposób nie uda się jej przywrócić do życia. Już oddawna medycyna oznaczyła np. granice temperatury, w których giną wszelkie bakterje, czy też się dawniej truciznę zabijających te drobnoustroje. Przed rozpoczęciem prób wielką niewiadomą stanowiła dla uczonych wytrzymałość ludzkiej czy zwierzęcej tkanki mięsnej.

Spodziewano się, że poddana takim niekorzystnym warunkom, jakie zabijają bakterje, tracić już na zawsze odświadczyć tu do życia". Jakżeż bardzo się pomyliono! Profesor Busse-Grawitz zanurzał kawałki mięsa w wodzie o temperaturze 60, 70 czy 80 stopni. Zaraz za wejściem spotkało go niezwykłe rozczarowanie:

**wszystkie tkanki wszczepione później w ciało innego stworzenia zawierały całe mnóstwo żywych komórek.**

Skoro ta temperatura okazała się za niska, należało — myślał sobie genjalny badacz — wygotować mięso! Przekonany z początku, że wystarczy już jedna minuta do zniszczenia zdolności do życia — później przystąpił wymyślił w ukropie 5, 10 minut, pół godziny, a wreszcie godzinę i dwie; nic nie pomagało: wkrótce po zaszczepieniu wygotowanej tkanki, powracała ona do życia, wykazując tylko dotwarcie zwiększone niektóre komórki. Zmrożowany niepowodzeniem nicieł się badacz do pomocy parowego sterylizatora i ten środek, obeciażby nawet zastosowano wyższe cieśnienie atmosferyczne, zawiódł na całej linji w walce z siłą żywych komórek.

**W takim razie trzeba chyba zaprzegnąć truciznę do „rydwanu śmierci" — postanowił dr Grawitz.** Dla większej dokładności rozpoczął próby odrazu z trzydziestu gatunkami trucizn po to, ażeby mieć pewność zatruwaniu tkanki w roztworze zaszczepiał ją w ciało królika. Wydawało się, że chociaż częściowy sukces nastąpi po takim zabiegu, bo w 5 wypadkach dalszy rozwój komórek wystąpował nadzwyczaj oporniie.

**Dla osiągnięcia bezapelacyjnego zgonu komórek w wyciętym kawałku mięsa wystarczyło zatem dodanie poddanej ich działaniu trucizny.**

Pozostawiono je „własnemu losowi" w roztworze zatrutej trucizną przez godzinę, dwie, trzy, potem przez dzień, a wkońcu i przez dwa tygodnie, za każdym razem przecież budziła się w komórkach siła żywotna po zaszczepieniu w inny organizm. Przekonano się jednak, że zależnie od trucizny następują rozmaite reakcje, co mowuł dla innego działu wiedzy musi mieć poważne znaczenie. Próby ze skoncentrowanym kwasem siarkowym doprowadziły wprawdzie do całkowitego rozpuszczenia samej materji, ale o ile tylko pozostał jej szczątek, zawsze zachowywał w sobie utajoną siłę żywotną.

**Pierwszy dopiero triumf w walce człowieka przeciwko „zabić" tkankę, przy jednoczesnem zachowaniu jej pozycji, przyniosła zastosowania suchego sterylizatora.** Nie wystarczyło tu przecież zwiększenie temperatury do 140 czy nawet 180 stopni. Dopiero przy 195 stopniach tkanki skóry stawały się bezapelacyjnie martwe i nie reagowały zupełnie po zaszczepieniu ich w ciało żywe. Poraz pierwszy więc mógł wreszcie badacz ogladać pod mikroskopem naprawdę nieżywą tkankę organiczną. Przy tkankach innego rodzaju musiało się natomiast jeszcze bardziej podwyższyć temperaturę w sterylizatorze, tak, że musiano nawet przebudować aparaty, gdyż dla zgładzenia mniej odpornych bakteryj wystarczała daleko niższa cieplota.

Po całym szeregu przedziwnych, trudnych nawet do opisania prób, udało się badaczom

**wytworzyć substancję pozbawioną zupełnie ciałek krwi.**

W tej to „Zitraplasma" podobnie, jak i po zaszczepieniu w żywem ciele, komórki wydzielych tkanek żyją, a przedewszystkiem rozwijają się dalej — chociaż oczywiście niezmiernie powoli. W dalszym ciągu rozważań obalono więc w ostatnich czasach teorję profesora Conhcimer'a i stwierdzono, że tkanka mięsna sama bez pomocy krwi potrafi bronić się przed atakiem drobno-ustrojów.

Niesamowita siła żywotna, utajona w tkankach odcietych nawet od organizmu, skierowała profesora Busse-Marwitz na jeszcze inne drogi badawcze. Skoro tylko zwęglenie zabija tajemna moc życia w przeciągu kilku chwil, — to jakiż wpływ ma czas na siłę rozrodczą? Tutaj więc uczony dokonał większego jeszcze odkrycia swiatł ci, którzy zasadili ziarna przechowane w piramidach egipskich przed tysiącami lat, że wykiełkowały nie gorzej, niż gdyby wyniłocono je z kłosów ostatniego żniwa. **Profesor niemiecki postarał się o szczątki dobrze zachowanych zwłok ludzkich z grobowców egipskich, dnia stuletniego wieku lat.** Po oczyszczeniu tkanek z brudu i bakteryj i poddaniu działalności „Zitratplasmy" przerwane oddawna życie komórek **rozpoczęło się na nowo!** Nawet czytające te słowa, przechodzi człowieka jakiś dreszcz: mogłoż się wydarzyć coś podobnego zdziwienie badacza, który chociaż w tej mikroskopijnej formie obudził życie z uśpienia!

### Władze muzeum narodowego w Argentynie oddały mu do dyspozycji przechowywane tam szczątki mumji egipskich.

Po zaszczepieniu drobnych tkanek ciała zmarłego przed 4000 lat w żywy organizm, minęły zaledwie 2 godziny, a już poczęły one żyć na nowo! W „Zitratplasmie" okres ten trwał nieco dłużej, ale i tak po 12 godzinach zauważono zdecydowaną reakcję substancji, podobnej przedtem raczej do drzewa i prochu, aniżeli żywego ciała.

Czyżby więc czas nie miał żadnej mocy zabójczej na raz ożywioną tkankę? Takby się różnie zdawało.

**W Ameryce południowej żyło przed milionami lat zwierzę niezane dzisiaj na kuli ziemskiej „pancernik olbrzymi".**

Jest to daleki przodek stworzenia o charakterystycznej budowie ciała, znanego wszystkim pod nazwą pancernika, które potrafi się zwijać zupełnie w kulkę chroniąc wszędzie nazewnątrz rogowemi płytkami.

Ze szczątków pancernika olbrzymiego, odnalezionych w suchych jaskiniach Patagonji, wraz z kośćmi człowieka, który „przeżył" się całkiem niezle, mimo upływu stuleci wieków. Przekonano się jednak dopiero teraz, że w rozwoju tkanek zaszedł proces odwrotny podczas gdy całe ciało zmalało, same komórki wymarłego gatunku są o wiele mniejsze, aniżeli komórki obecnie żyjącego zwierzęcia.

W artykule swym znuje profesor honorowy, który to tytuł nadał mu w styczniu 1939 roku uniwersytet w Cordobie, wymienia te temat praktycznego znaczenia tak niezwykłych doświadczeń. Zdaniem dr Busse-Grawitza niema oczywiście mowy o przywróceniu do życia całego organizmu, natomiast **posunęliśmy się znowu o krok naprzód w naszej „niewiedzy" o budowie ży-wego ciała.** Same centra rozrodcze są tak małe, że nie wykrywa ich nawet najsilniejszy mikroskop, ale skoro wiemy, jak możemy samą tkankę zgładzić, czy też chwilowo uśpić, a potem przywrócić do życia, to już medycyna potrafi wykorzystać to w całej pełni. Straszliwa choroba rak — jest tylko jakąś reakcją zdrowej dotychczas grupy komórek, należy tylko umiejętnie skoncentrować w tym kierunku działanie odpowiednich trucizn, promieni i temperatur, aby zniszczyć ośrodek niebezpieczny, grożący zagładą całości. Nawet bez zbadania samej istoty choroby, można się przecież powiedzieć stoczenie z nią skutecznej walki!

## Z DNIA.

### Czy kobieta „nic nie robi"?

**Kraków**, 21 stycznia.

Słyszy się tyle razy z ust naszych mężów, czy braci: „przecież ty właściwie nic nie robisz, my mężczyźni musimy ciężko pracować, aby zapewnić wam byt".

Oto do czego dochodzi zaślepienie w lekceważeniu pracy kobiecej! Każda praca zasługuje na szacunek i tylko jej wykonanie może być lepsze, lub gorsze. A jednak istnieje pewien rodzaj zajęć uważanych za „niegodne mężczyzny", za „niższe".

Bądźmy bezstronni, ale sprawiedliwi! Nikt chyba nie zaprzeczy, że każda kobieta czy niekiska, czy też „mieszczanka" ma wiele i to bardzo odpowiedzialnej pracy. Nie mówimy o praniu, myciu garnuszków, a raczej praceniu się przy kuchni, musi każda z nich pamiętać o **swej zaszczytnej roli rodzenia dzieci i dogladania ich.**

Mężczyzna ma swoje osiem godzin pracy, po ukończeniu której przychodzi do domu, prawie zawsze „wypoczęty, żądny spokoju i wypoczynku". **Dla kobiety nie istnieje żadne osiem godzin, żadne terminy,** od rana do wieczora ugania po mieście, aby zdobyć prowianty i to możliwie jak najtaniej, bo przecież kazda ma swój domowy budżet. A gdy spytają co robisz? Odpowiada: „nic", bo trudno wyliczać: gotuję, ścieram kurze, jestem niańka do dzieci żona, matka i towarzyszka męża.

Służąca ma swoje wychodne, swoje pieniądze, w hierarchji potrzeby kobiety stoją na ostatniem miejscu. W rubryce spisów: zajęcie, napiszesz: „przy mężu". Czy i tobie kobiecie nie należy się uznanie za twoją pracę, takie, jakiem cieszy się twój małżonek, siedzący osiem godzin przy biurku?

Nie można zrozumieć, dlaczego kobiety, jakiemś dobrowolnem samoponiżeniem uznają swą pracę domową za niegodną mężczyzny, za mniej ważną! I skąd ten zdumiewający brak logiki, który każe mężczyźnie, poniżającemu się do „babskiej" roboty, płacić za te same usługi więcej niż kobiecie! Czy to ma być odszkodowaniem za utracony honor? Czy rzeczywiście ktoś może lepiej od kobiety zrozumieć jej pracę? Czy lokaj jest bardziej usłużny niż pokojówka?

Są to niezrozumiałe labirynty myśli i czynów ludzkich.

Trzeba jeszcze wielkiego solidarnego wysiłku ze strony kobiet, aby potrafiły wykazać światu, że kobieta jest pełnowartościową istotą ludzką, nie ustępującą mężczyźnie, a praca jej jest równoznaczną z wysiłkiem mężczyzn.

**Femina.**

Naczelny redaktor: Leopold Reisshaar. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-92 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Bankowa 12, tel. 312-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Bahnhofstr. 2. Zawiercie Adolf-Hitlerstrasse 8.

JERZY RACKI.

# Strzały w podziemiu

19)

— Czy pan będzie przez to szczęśliwszy?

— Tego nie wiem i nie myślę o tem. Ale muszę się zemścić, bo inaczej jeszcze zwarjuje, albo, jak to pani mówi, zrobię sobie co złego.

— Niech pan uważa na siebie!

— Pani już jest drugą osobą, która mnie ostrzega, ale mimo to, pójdę dalej po drodze, którą obrałem. Nie mogę tak żyć, jak dotychczas, poniewierany, przez wszystkich lekceważony. Pokażę jeszcze, co mogę.

Marysia patrzała na niego przerażonemi oczyma. Obawiała się go i sądziła, że rzeczywiście zaczyna go ogarniać jakiś obłęd. Była poniekąd nawet zadowolona, kiedy Rzecki pożegnał się i oświadczywszy, że dzisiaj już nie wróci, wybiegł z redakcji.

Patrzyła za nim długo przez okno, jak wybiegł w niezapiętym płaszczu. Żeby mu się tylko co nie stało — szepnęła do siebie.

V.

Podniósłszy kołnierz od płaszcza, przesuwał się chyłkiem pod murami kamienic. O tej spóźnionej porze robił wrażenie skromnego urzędnika, wracającego po godzinach nadliczbowych do domu. Skręcił w małą uliczkę, nazwaną śluaznie Wąską i wszedł do niepozornego domku. Gdyby jednak ktoś zechciał lepiej przypatrzeć się okolicy, wówczas stwierdziłby że zdumieniem, że tylu ptasi szczęt przy ulicy Wąskiej wychodziły na podwórze Towarzystwa Ubezpieczeń „Nadzieja". Cóżby jednak miał być za związek między temi dwoma, tak różniącemi się od siebie światami? Między nędznem podwórkiem domu przy ulicy Wąskiej, a wspaniałym kwietnikiem na podwórzu pałacu „Nadziei"?

Ze strożówki wyglądnęła głowa dozorczyni. Zobaczywszy jednak wchodzącego, cofnęła się wgłąb. Widocznie należał on do stałych bywalców domu. Tak być musiało, gdy stanąwszy przed drzwiami mieszkania w suterynach, wyjął klucz z kieszeni, włożył do zamku, przekręcił go i wszedł do pokoju.

Właściwie trudno było tę ubikacja nazwać pokojem. Mała nędzna izdebka, ktćra rej wąskie okno wychodziło na podwórze, dostarczając nawet w czasie lata tylko troszkę światła. Ale widocznie jemu było to na rękę. Nie zaświecił nawet lampy, tylko wyjąwszy małą latarkę kieszonkową, oświetlił wnętrze.

Podłogi nie było. Rozebrane deski stały w kącie, a ziemia była rozkopana. Czernił się otwór wejścia do podziemi. Widać było, że nad podkopem musiano pracować już od dłuższego czasu, gdyż zaraz za wejściem rozpoczynał się prawidłowy ganek górniczy, podstęplowany i zabezpieczony.

— No, dobrze idzie — mruknął do siebie. — Jak dzisiaj przyjdą, to powinniśmy się posunąć o dalsze dwa metry.

W tej chwili dało się słyszeć pukanie do drzwi. Dwa razy szybko po sobie, potem raz po dłuższej przerwie i znowu dwa szybkie, uryzwane stukniecia. Zgasił światło, przykleił sobie małe wąsiki, opadające wtedy, wdział dużą rogową okulary i dopiero wtedy uchylił drzwi. Wunęły się trzy postacie.

— Trzech! — zapytał się niespokojnym głosem.

— Tak jest, panie szefie. Trzech, bo pójdzie prędzej. Felek przedstaw się szefowi.

— Moje uszanowanie — szepnął młody człowiek w czapce montera na głowie. — Felek Krzyżanowski.

Człowiekowi, którego nazwano „szefem", zdawało się, że słyszał ten głos kiedyś, ale ponatrzywszy na twarz nieznajomego, musiał stwierdzić, że się chyba pomylił.

— Dobrze, dobrze — powiedział — ale ja więcej nie zapłacę.

— Niech się pan nie boi. My już dojdziemy do porozumienia, a przecież niepiej będzie, jeśli cała robota prędzej pójdzie.

— Ma się rozumieć. Dość gadania, weźcie się do pracy.

Przybyli podejmowali kurtki, wyjęli ze schowka w kącie łopaty i kilofy, poczem weszli w korytarz i zaczęła się praca. Była to żmudna i wymagająca dużych sił robota. Ziemie trzeba było wynosić na wiarch i składać w kącie. Ta właśnie praca przypadła w udziale Felkowi. Dźwigał kosz za koszem, aż pot perliły wystąpił mu na czoło. Dwaj pozostali wkopywali się coraz głębiej. W jednem miejscu spulchniona ziemia posypała się im na głowy. Zakleli brzydko, a Felek musiał im pospieszyć na pomoc. Szybko podstęplowali powałę, podparli ją belkami i dalej kopali.

Szef tymczasem siedział w kącie i przy świetle latarki kieszonkowej obliczał coś. Jeśli teraz praca pójdzie w szybszem tempie, to powinni być za dwa — trzy dni gotowi. A wtedy nareszcie będzie mógł spokojnie wyjechać. Paszport miał gotowy w kieszeni. Zabierze małą walizkę i tyle go będą widzieli. Zadumał się, obmyślając swoją przyszłość, a tymczasem praca posuwała się dalej.

VI.

Pośród tłumu interesantów w biurach „Nadziei" kręcił się Rzecki. Usiłował wypatrzeć przez okna, wychodzące na podwórze, w jakiem położeniu znajduje się gmach towarzystwa w stosunku do ulicy Wąskiej. Niestety okna poczekalni wychodziły na plantację. Nie było innej rady, tylko trzeba było udać się do dyrekcji.

Za chwilę reportera woźny wprowadzał do gabinetu sekretarza dyrekcji.

— Czem mogę panu służyć? — pytał się sekretarz uprzejmie — przypuszczam, że to nie zamiar ubezpieczenia sprowadza pana do nas!

— Nie, to zupełnie inna sprawa. Ale ściśle poufna.

— Proszę bardzo. Może pan być pewnym mojej dyskrecji.

Rzecki opowiedział o swoich podejrzeniach. Sekretarz uśmiechał się tylko.

— Niepotrzebnie pan się przejmuje. Nasze kasy są tak dobrze strzeżone, że nawet gdyby ci bandyci, o których pan opowiada, faktycznie zrobili podkop, to i tak stoją przed kasami bezradni. Dynamitem nie wysadzą, a zresztą dzwonki alarmowe obudzą natychmiast dozorcę. Nie boję się niczego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Dokoła morza Śródziemnego

**Kraków, 22 stycznia.**

Z chwilą, kiedy w myśl niemieckiego dowództwa siły lotnicze Niemiec rozpoczęły swą akcję na morzu Śródziemnem, wojna obecna weszła **w nową decydującą fazę.** Fakt ten jest uważany ogólnie za wstęp do rozstrzygającego uderzenia, jakie ma nastąpić już w najbliższej przyszłości w angielskie siły, zgromadzone na morzu Śródziemnem. Nic więc dziwnego, że prasa całego świata poświęca tym wydarzeniom dużo miejsca, przyczem **snuje wcale nie różowe narzekany dla Wielkiej Brytanii.**

Już pierwszy udział niemieckich bombowców w akcji na morzu Śródziemnem wykazał, że obrona angielskich punktów oparcia będzie bardzo ciężka i w rezultacie wątpliwa. Morze Śródziemne, na którem Anglia zgromadziła swą znaczne siły, jest dla niej — jak wiadomo — tą **życiodajną arterją**, która łączy najkrótszą drogą kraj macierzysty z Afryką, Bliskim i Dalekim Wschodem. Jest więc rzeczą zrozumiałą, dlaczego Anglja od dawna dawno dowodziła, że morze Śródziemne jest niedownem dla jej państwowego i mocarstwowego bytu. Podobną, lecz słuszniej uzasadnioną tezę wysunęły w ostatnich czasach i Włochy.

Jeżeli rzucimy okiem na mapę, to widzimy, że morze Śródziemne, które sięga od Gibraltaru aż po Dardanele, jest podzielone półwyspem Apenińskim wraz z Sycylią (która stanowi maskowity bastion zachodni) na południową, na **dwie części**, zachodnią i wschodnią. Część zachodnia zamknięta jest przez półwysep Pirenejski, w 7/8 częściach oblany wodą.

**W części wschodniej klucowy pozycje posiada Sues.**

Do przekopania kanału, któryby połączył morze Czerwone z morzem Śródziemnem dążyli już Egipcjanie, Persowie i Arabowie, a w nowszych czasach niemieccy filozof Leibnitz, Napoleon I Medicowie. **Skoro udało się Lesseposwi dokonać tego dzieła**, morze Śródziemne przestało być morzem wewnętrznym, bo kanał Sueski łączy je z Pacyfikiem, a cieśnina Dardanelska stanowi przejście, łączące to morze z morzem Czarnego, a więc i do serca Azji.

Anglja w porę doceniła znaczenie morza Śródziemnego, wkrótce też

**stało się ono właściwie morzem, angielskiem .**

Mimo, że Włochy dzięki swemu centralnemu położeniu geograficznemu były najbardziej zainteresowane w tym życiodajnym dla nich terenie, wyrzekły się Anglja. Ta panowanie bramy wjazdowe. Z jednej strony Gibraltar znalazł się w rękach angielskich, zajęty w czasie sukcesywnej wojny hiszpańskiej 1704 roku, a z drugiej Sues. W ten sposób niebyłe Hiszpanja i Włochy swą pozycję klucz ową pomiędzy Atlantykiem a morzem Śródziemnem, ale i **Włochy znalazły się w bardzo przykrem położeniu.** Komunikacja ich bowiem z innemi częściami świata została uzależniona pomiędzy od dobrej woli Anglji. Jej **Włochy** postarała się umocnić swe stanowisko na morzu Śródziemnem przez zajęcie i

**rozbudowanie kilku baz.**

I tak przejście, które łączy basen zachodni ze wschodnim, zabezpieczą Malta, zajęta przez Anglików w 1880 r., położona między Sycylją a wlochą Afryką północną. **Taką samą rolę odgrywa we wschodniej części morza Śródziemnego Cypr.**

W współczesnej wojnie, która jak wszyscy wiemy, toczy się o byt lub niebyt,

**położenie Anglji na morzu Śródziemnem staje się coraz to cięższem.**

Hiszpanja, która po stracie Gibraltaru musiała zgodzić się i na zmentralizowanie Tangeru, ockaała się i zamanifestowała swe antyangielskie nastroje. Świadczy o tem niedawna wizyta współpracza z państwami osi, ministra spraw zagranicznych Anglji. **Że Hiszpanja nie przyczyniała i z Gibraltaru, wynika z szeregu względ czeń jej międzynarodowych czynników.**

Jak rozwinią się wypadki w najbliższej przyszłości, trudno przewidzieć. Chwilowo możemy stwierdzić jeden fakt, a mianowicie, że **atoki niemieckie dążą przedewszystkiem do zniszczenia, a w ślad za tem i opanowania wyspy Malty.** W ten sposób Grecja i siły angielskie na wschodzie zostałyby właściwie odcięte od Anglji i pozbawione możności szybkiego otrzymania posiłków. pozostałoby jedynie połączenie drogą dookoła Afryki i dalej przez morze Czerwone.

W związku z zagadnieniem morza Śródziemnego nie można pominąć jeszcze jednego bardzo ważnego czynnika, a to **ruchu panarabskiego** w Azji. Egipcie i północnej Afryce, który nasrecza Anglji już obecnie wiele kłopotu. Można wkońcu przypuszczać, że narady, jakie ostatnio odbyły się między kanclerzem Hitlerem a Musolinim, oraz zagranicznych krajów, a wykazały zupełną zgodność obu partnerów, napewno tyczyły się decydującego i ostatecznego ciosu, jaki ma być zadany stanowisku angielskiemu **przedewszystkiem na morzu Śródziemnem.** **dr. K.**

# Obowiązek posiadania książeczki pracy

(h) **Kattowitz**, 22 stycznia. **Z dniem 1-go stycznia 1941 obowiązują na wschodnim G. Śląsku przepisy o zaprowadzaniu książeczki pracy.**

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, że wszyscy pracownicy, robotnicy, niezależnie, praktykanci i wolontariusze **muszą posiadać książeczkę pracy.** Żaden kierownik zakładu nie ma prawa zatrudnić robotnika, który nie jest w posiadaniu książeczki pracy lub conajmniej karty zastępczej.

Władze dotychczas tolerowały liczne pewne niedociągnięcia, jednak z **chwilą zaprowadzenia tej ustawy, to znaczy z dn. 1 lutego br. cała surowość prawa spotka tych, którzy przez lekkomyślność lub opieszałość nie zastosowali się do powyższego rozporządzenia.** Nie mniej ostra kara spotka pracodawców, gdy będą zatrudniali pracowników czy robotników nie mających książeczki pracy.

Kartkę zastępczą należy przed upływem jej ważności zamienić na książeczkę pracy.

# Kara śmierci za posiadanie broni.

(h) **Kattowitz**, 22 stycznia.

**Pomimo ostrych kar i surowych zarządzeń władz ciągle jeszcze zdarzają się wypadki ukrywania broni palnej, amunicji i wybuchowe wypadków grozi kara śmierci.**

Tak np. w tym tygodniu przed Sądem Specjalnym w Kattowitz odpowiadał 27-letni **Franciszek Wawak**, zamieszkały w Międzybrodziu koło Bielitz. Oskarżony posiadał przed wojną strzelbę myśliwską oraz amunicję, którą ukrywał pod kluczowiskiem. Gdy po zajęciu tego obszaru przez wojska niemieckie, głównodowodzący armją wydał rozporządzenie oddania wszelkiej broni palnej, oskarżony czytał wprawdzie odnośne rozporządzenie, lecz nie zastosował się do niego. — **Wawak, nie oddał swej strzelby, lecz ukrył ją w pewnej szopie.** W międzyczasie do policji wpłynęło doniesienie, iż Wawak ukrywa u siebie broń. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono zarówno broń jak i amunicję. Gdy Wawak tego samego dnia wieczorem wrócił do domu, dowiedział się o przeprowadzonej rewizji, **zbiegł i ukrywał się w pobliskich lasach.** Dopiero po 9 dniach policja wpadła na trop jego kryjówki i zaaresztowała go. —

**Na podstawie par. 15 rozporządzenia o zaprowadzaniu niemieckiego prawa karnego na nowowłączonych obszarach wschodnich, Wawak zasądzony został na karę śmierci. Oprócz tego ocłnięto mu dezywotnie prawa obywatelskie.**

O motywach wyroku przewodniczący sądu zaznaczył, że każda osoba, która ukrywa broń, niechybnie czeka kara śmierci.

# Na św. Agnieszkę.

(Jer) **Kraków**, 21 stycznia.

W dawnych czasach, kiedy nie istniały jeszcze stacje meteorologiczne, lud czerpał swą wiedzę rolniczą w znacznej z wierzeń, podań i przysłów — które przechodziły z pokolenia na pokolenie. Przysłowia te, oparte na długoletnich doświadczeniach, przeważnie sprawdzały się, a i dzisiaj rolnicy niejednokrotnie sięgają do nich po radę.

Na dzień 21 stycznia przypada św. Anieszka, która ma „**w rękach swych głos**" w wielu rolniczych przygotowaniach do prac wiosennych. I tak naprzykład:

„Od świętej Agnieszki
już spuszczają z drzew liszki.
A jeśli mróz tęgi,
szczep gonty i dęgi,
radź o drzewie i stodole,
nawozy też wywoź w pole".

**Albo:**

„Jeśli na Agnieszkę pochmurno —
to o len nie trudno.
A jeśli jasno — to o len ciasno".

Ponieważ dalsi są zauważyć znaczne ocieplenie i odwilż, można mieć nadzieję, że zima najwcześniej skończy już swoje srogie panowanie, bo i **dnia 15** mamy:

„Jeśli święta Andeszka
wypuszcza skowronka z mieszka,
to zima już niedługo
na ziemi pomieszka".

A skowronek jest przecież pierwszym zwiastunem nadchodzącej wiosny.

**ZA FAŁSZERSTWO DOWODÓW** odpowiadali w tych dniach przed Sądem Grodzkim w Zawiercin Jan Wylnik oraz Stanisław Gwóźdź, zamieszkali obydwaj w Mierzwinicach w powiecie zawierciańskim. Aby móc ponownie przekroczyć granice policyjną, dopuścił się fałszerstwa nieważnej już przepustki, zmieniając datę przepustki z 19 na 29. Sąd Grodzki skazał ich na 2 miesiące więzienia.

(h) **ZA KRADZIEŻ I TRUCIZNA DEFNATUREM.** W dniu 15 stycznia b. r. do miejskiego szpitala powiatowego w Będzinie przywiezione około 40-letniego mężczyznę, który zdradzał objawy silnego zatrucia. Lekarz dyżurny stwierdził zatrucie denaturatem, przyczem nieszczęśliwy musiał wypić większą ilość zgubnego alkoholu, bowiem nie odzyskawszy przytomności zmarł. Jest to czwarta zkolei ofiara denaturatu na terenie Będzina w przeciągu trzech dni.

(h) **PRZEWRÓCIŁ SIĘ I ZŁAMAŁ NOGĘ.** Onegdaj przy Kattowitzerstrasse około 50-letni przechodzień — żyd, potknął się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi. Umieszczono go w miejskim szpitalu powiatowym. Przy oświetleniu do tejże ulicy Markstrasse 25-letnia mieszkanka Czeladzi przez pólizmiecie się doznała złamania ręki. Umieszczono ją w tym samym szpitalu.

(h) **ZMARŁ W DRODZE DO SZPITALA.** Inwalida Adolf Zbroja, zamieszkały w Konigshütte przy Zöllerstrasse 12 zmarł w drodze do miejskiego szpitala, dokąd udać się chciał na leczenie. Jako przyczynę śmierci stwierdzono wadę serca.

(h) **ŚMIERĆ W PODZIEMIACH.** Górnik Henryk Maturek, zamieszkały w Antonienhütte, przy pracy w kopalni „Lythandra" przez zwały węgla i zmarł zanim przybyła pomoc.

(h) **SPADŁ Z DACHU.** Zatrudniony przy robotach blacharskich na dachu lazaretu rezerwowego, czeladnik blacharski Paweł Rzepka, zamieszkały w Ober-Lazisk, spadł z dachu i tak nieszczęśliwie upadł, że wkrótce po przewiezieniu go do szpitala, zmarł.

(h) **ŚMIERĆ PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.** Podczas wjazdu pewnego wozu ciężarowego na posesję handlu węgla w Leobschütz, 30-letni robotnik Erwin Kains został przez wjeżdżający wóz tak przygwożdżony do muru, iż doznał zgniecenia klatki piersiowej. Śmierć nastąpiła natychmiast.

# Co dzień niesie?

**Żydzi z terenu miasta Bendzina winni zgłosić się.**

(b) **W tych dniach w obrębie miasta Będzina ukazało się rozporządzenie, mocą którego wszyscy żydzi zamieszkali lub zatrudnieni w Będzinie w wieku od 15-55 lat winni zgłosić się do miejscowej gminy żydowskiej, gdzie poddani zostaną badaniu lekarskiemu, które uzna ich za zdolnych lub niezdolnych do pracy.**

**Obowiązek ten dotyczy wszystkich tych, którzy nie zgłosili przed lekarzem w ubiegłym terminie, jaki upłynął z dniem 16-go listopada 1940 r.**

## 65.000 jaj na posesji żydowskiej.

(h) Podczas przeprowadzonej rewizji policja znalazła w Wadowitz na realności żydowskiej w pewnym dole wapiennym 65.000 jaj. Z tych jaj około 50.000 były jeszcze zdatne do użycia. Pozostałe 15.000 były zepsute. Jaja zostały natychmiast zajęte i przekazane Centrali jaj w Bielitz. Przy dalszej rewizji policja znalazła także większą ilość wyceżanych z obiegu monet złotych i srebrnych oraz 339 dolarów w banknotach.

## Uczęplenie się tramwaju zakończone kalectwem dziecka.

(b) **Onegdaj w Będzinie, przy Kattowitzerstrasse miał miejsce wypadek, który na oczach licznych przechodniów zakończył się kalectwem młodego chłopca, pochodzenia żydowskiego.**

Chłopiec, jak wielu innych jego rówieśników sprzedających gazety, wskakiwał i wyskakiwał z tramwaju, chcąc w ten sposób znaleźć kogoś, komu za parę groszy mógł być pomocnym przy odniesieniu bagażu lub tp. Przy wyskakiwaniu jednego z wozów pośliznął się tak nieszczęśliwie, że doznał zgniecenia palców u prawej ręki. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił chłopcu lekarz miejscowego szpitala.

# Gigant serca.

Urzędowanie skończone. Ostatnie rozporządzenie, ostatni podpis. Można wstać od biurka. Już jest po pracy. Przyjemnej co prawda i dającej tyle satysfakcji, ale nie mniej męczącej... I jeszcze, gdy coś w pierwszych dołega...

Dyrektor serdecznem spojrzeniem ogarnia biuro. Jak kocha te ściany! Mimo, że godziny tu spędzane są takie jednostajne, szare... Juiro przyjdzie tu znowu. Wszystko zastanie bez zmiany. Dni pracy płyną, wiele płyna... a jedynem jich uroznaczeniem jest to, czy jasna smuga słonecznia padnie na biurko, czy nie i, czy z tej, czy z drugiej strony biurka stenotypistka, panna Maryśia poda szarą teczkę z aktami... A jednak jak jest się przywiązanym do tego pokoju, choćby do tego metalowego przycisiaczka...

Gdy przyjdzie stąd odejść... Ach, nie myśleć o tem! Nie psuć sobie przykremi myślami tej najprzyjemniejszej chwili w dniu! Czasem się spanieje czekają na pana przed biurem. Oczywiście, to nie dla serdeczności pieszczota biegną przed nim znacząc łapkami ślady na bieli śniegu.

Najprzyjemniejszy moment: po skończeniu pracy przejść się między budynkami fabryki, sprawdzić, czy wszystko w porządku. Oczy zmęczone przeglądaniem aktów, planów, modeli wypoczywają ogarniając ogrom zabudowań. Myśl nie nastawiona już niewolniczo tylko na sprawy bieżące, zmożą wspomnać, przemyśleć zdarzenia dawnych lat jak łyskliwe perełki — może fantazjować, snuć plany na przyszłość.

Najprzyjemniejsza chwila! Naprzód wizytacja budujących się nowych mieszkań dla robotników. Naglące potrzeba: niespodziewanie, bo bardzo pracy mieszkali w takich norach! I jeszcze płeśń...

Murarzu! Nie wiesz, jak każdą nową cegiełką radujesz dyrektorskie serce, napawasz je dumą, szczęściem!

To na górze, najdalej ze mieszkań dostanie Malicki. Ma starą, chorą matkę, której potrzeba wygody, opieki... To na lewo może Rychwał. Właściwie to i dwie rodziny mogłyby w niem mieszkać, ale Rychwał ma drobne dzieci...

Ach, dzieci! Koniecznie trzeba o nich pomyśleć. Jak trzeba ta budowa będzie gotowa, zacznie się ruch, zacznie się ważna. Dzieci robotników muszą mieć świetlice. Nie będą już ważesać się po dziedzińcu, ani przeszkadzać dorosłym w czytelni. Będą miały swoją własną. Jak tam...

Dyrektor przypomina sobie dzień wczorajszy: otwarcie świetlicy dla dzieci miejskich. Musiał wziąść w nim udział, w czarnem ubraniu, z przemową: Jako główny fundator. Jakie te panie z „Opieki" były śmieszne: — „Dyrektorze-dobroczyńco" — „Pan dyrektor jest nadzwyczajny"!...

On nie słuchał przesadnych okrzyków. Patrzał ze wzruszeniem w jasne, uśmiechnięte oczy dzieci, wzniesione na niego z nad garnuszków dymiącej czekolady. Kochane brzdące! Ach, gdyby jego pensja nie była stała tak obciążona rozmaitemi pożyczkami, datkami, budowę jiuby można zaczęć... Ach tegoroczna pięcowa! Byście oko fachowca zauważa odrazu brak jednego szablu...

— To Michalik jest nieobecny — mówi czarny od sadzy robotnik — ma urlop do dzisiaj. Ale on chyba nie wróci!

Michalik!... Przykre uczucie w sercu!

Michalik wróci! Spodziewam się, że nawet dzisiaj...

— Co? Jezu! Pan dyrektor przyjmie go z powrotem!!! Po tem, co on panu dyrektorowi...? Co on o panu na całe miasto naszczekał, kanalia!!

— Spokojnie! Spokojnie, Walenty! Powiedziałem: wróci, to wróci.

— Pan chyba myśli o tem poważnie, panie dyrektorze!! — wtrącił się kierownik ruchu — to może być szkodliwe dla nas. Taka zanilizna moralna...

Dyrektor przyniesiona kroku. Ten kierownik to poczciwa dusza, ale stanowczo zbyt tymperamentny. Zwolnić mu można... Przecież Michalik nie jest zły napewno! Tylko tak z głupoty...

Pozbawiać go zarobku, skazywać na nędzę! Tyle lat tu pracował... i wydalić! Gdy w kunsztownie skonstruowanej maszynie niespodziewanie wypadnie z trybów jedno kółko, czy nie najprościej jest schylić się po nie i wprawić znowróżem? Czy koniecznie trzeba szukać za nowem, dopasowywać, zmieniać... A jego fabryka jest takim właśnie aparatem, gdzie wszystko i wszyscy są doskonale dopasowani, zgrani. Każde kółko, najmniejsza śrubka stanowi o całości, jest niezbędnym, niezastąpionem. Tu i ówdzi róża wprzęgła się czasem głęboko — westchnął jeszcze sentencjonalnie kierownik.

...A czy dobry mechanik nie będzie nawsze dążył do tego, by delikatnie rdze usunąć, aż niesforna część maszyny zabłyśnie pełnym blaskiem, Michalik nie jest zły...

I tyle już ma przykrości od przełożonych i kolegów. Robotnicy przyszli nawet z delegacją, że „taklemu" reki nie podadzą, że nie chcą, by wrócił. Bo wszyscy tak kochają dyrektora. Gdy był chory, tak zabiegali, tak się znów ucieszyli z jego powrotu.

Serce dyrektora rośnie dumą. Jego fabryka! Dzieło całego życia!

Olbrzymie piece, czerwieniące niebo buchającym żarem... dźwięk metalowych szyn i głuchy świst przesuwających się tam. Masywne walce toczą się hałaśliwie, zgrzytają, to znów odwiązują od siebie, dudnią ciężkie tłoki...

Pieśń potężna. Może ogłuszyć, przerazić! Ale nie jego, który ma w sobie każdego

## Broń przeciw fałszerzom pieniędzy.

# Znaki wodne.

**Kraków,** w styczniu.

W ostatnich czasach znowu pojawiły się doniesienia w prasie o **fałszerstwie banknotów.** Elementy przestępcze, które dzięki wysiłkom wojennym — nieraz niespodziewanie odzyskały wolność i „możliwości produkcyjne", dybią na kieszeń spokojnych obywateli. Hel nieprzyjemności, no i straty, ponosi ktoś, niecpatrznie przyjąwszy fałszywy banknot, lub większą ich ilość. **Chcąc się uchronić od podobnych wypadków należy starannie oglądać pieniądze, jakie otrzymujemy,** zwłaszcza, jeżeli chodzi o t. zw. resztę na targu, gdzie fałszerze, względnie „kolporterzy" — że zrozumiałych względów — pracują najlepiej. Podstawową rzeczą w takich wypadkach jest **oglądnąć pieniądz papierowy pod światłło, zwracając specjalną uwagę na znajdujące się na bocznym odcinku wycinięte znaki wodne.**

Wyrób papierów ze znakami wodnemi

**był znany już w średniowieczu.**

Najstarsze egzemplarze, dochowane do naszych czasów, pochodzą z XIII wieku. Papier ten bardzo wówczas wyłącznie rzeczne. Przez umiejętne potrząsanie t. zw. sitem (ramą siatkową), na które wlewano masę papierową z przygotowanego surowca, jakim były odpowiednio spreparowane szmaty lniane, otrzymywano arkusz papieru. Jakieś względy — pracują najlepiej — przy powierzchni sita mogło spowodować, że spłatające się włókna papieru ukształtowały się odmiennie, dając w tem miejscu rozjaśnienie przeźroczu.

Pomysł jakiegoś nieznanego majstra-papiernika stworzenia umyślnie sztucznego wzniesienia na sicie w formie jakiegoś rysunku — dał **praktyczne zastosowanie wynalazku.** Niewiadomo nam dziś, kto był tym wynalazcą, kiedy żył, ani skąd pochodził. Wiemy tylko, że majstrzan znakiwodne t. zw. „cechą", służyły do oznaczenia formatu, względnie gatunku wyrabianego papieru.

Najdawniejsza papiernia polska istniała

**przy klasztorze XX. Duchaków w Pradniku pod Krakowem.**

„Cechowania" dokonywano więc ze względów handlowych i z biegiem czasu stało się ono obowiązującym zwyczajem drukarstwa.

Początkowe „cechy" w kształcie rozmaitych krzyżów, pierścieni, niedźwiedzi itp. zastąpiono później **herbami właścicieli papierni** czyli tzw. młyna papierniczego. Znaki takie nazywano „filigranami".

Zmierzch tego znakowania rozpoczął się w wieku XVIII wraz z początkiem wielkich zmian technicznych w produkcji papieru. Znajomość rozmaitych filigranów obowiązuje naukowców-historyków, ustalających na ich podstawie czy daty dokumenti jest autentyczny czy nie.

Z polskich nazwisk wyróżnił się na tem polu: **J. Lelewel, Fr. Piekosiński,** znany też ze swoich badań nad pismem t. zw. runicznym i **K. Badecki.**

Z chwilą wynalezienia na przełomie XVIII i XIX w. maszyny papierniczej filigrany zostały wprawdzie naprzykrzyć, a fabrykacji papieru, lecz nie na długo. Poza specjalnemi warunkami, dotyczącemi przygotowania masy surowcowej, wpłynął na to również fakt, że **wykonywanie znaków wodnych zmieściło się w ramach wydajności produkującej maszyny.** Jednak wymogi handlu i bezpieczeństwa zmusiły producentów do powrotu do znaków wodnych, różniąc się jednak zasadniczo od przyczyn ich powstawania i utrzymywania się w czasach dawnych.

Produkcja, prowadzona w wieku ubiegłym pod hasłem najlepszego wyglądu zewnętrznego, bez liczenia się z gatunkowemi cechami wyrabianego papieru spowodowała, że wkońcu w wielu państwach wydano pewne normujące przepisy prawne, nakazujące producentów do wyrobu papieru wyższych gatunków ze znakami wodnemi, umieszczonemi w trakcie produkcji na sicie maszyny papierniczej.

Zwyczaj wykorzystywania znaków wodnych jako gwarancji dobroci papieru

**utrzymał się do dziś dnia.**

Usłużny przemysł, idąc w kierunku życzeń konsumentów towaru, wynalazł **mniej kosztowny sposób prześwietlania zapomocą prasowania lub też zapomocą nadrukowania tłuszczem zupełnie gotowych arkuszów.** Powyższa technika rozjaśniania sztucznego przeźrocza papieru znakami i deseniami była jednak faktycznie imitacją, zewnętrznem zunifikowaniem obrazu znaków wodnych. Przytem technika ta miała swoje strony ujemne w fakcie nietrwałości, stosunkowo łatwej usuwalności tego rodzaju „cech". Znaczenie znaków wodnych dla celów rozpoznawczych, widocznie w naukowem traktowaniu filigranów znalazło w najnowszych czasach świeży praktyczny wyraz w dziedzinie produkcji wszelakiego rodzaju papierów wartościowych.

Już w XIX wieku, dając do zabezpieczenia banknotów i czeków przed fałszerstwem, zaczęto wprowadzać do produkcji tych walorów **papier ze znakami wodnemi.** Pierwowzorem wykonania technicznego były niewątpliwie „filigrany" średniowieczne. Istotny efekt uzyskał **przez rozjaśnienia w obrębie konturowego rysunku przeźrocza papieru.** Jaśniejsze od pozostałego przeźrocza znaki wodne używane przy wyrobie mniej obiegowych papierów wartościowych, jak np. swoją bezpieczną wartość zabezpieczonowo-chronną. Wadą jest natomiast fakt, że aczkolwiek kryterjum oceny jest zupełnie pewne, to jednak jest ono

**łatwo dostępne tylko dla znawcy.**

Szerokiej ogół może być wprowadzony łatwo w błąd, jeżeli fałszerz będzie powtarzał podobnie autentycznego znaku, zrobioną przez wycisk lub tłuszczem.

Walka z przestępstwem fałszerstwa i konieczność udostępnienia kryterjum autentyczności znaków wartości społecznym stały się powodem **postępu w technice wykonywania papieru ze znakami wodnemi.** Kierunek tego postępu wytyczyła wieloletnia praktyka wyspecjalizowanych wytwórni papierów wartościowych, stawiając jako jeden z wymogów nowoczesnej techniki ochronnej, **aby znak wodny możliwie najbardziej odróżniał się swoim wyglądem zewnętrznym od znaków wyciskanych wzgl. tłuszczonych.**

Efektem, jak dotąd, ostatecznym, było

**zastosowanie t. zw. znaków wodnych cieniowanych,**

stwarzających w przeźroczu całą gamę bardzo delikatnych odcieni zarówno jaśniejszych, jak i ciemniejszych od przeźrocza, tworzącego dany odcinek wartościowy.

Znaki wodne cieniowane powstają, podobnie jak dawne „filigrany", **w chwili spłatania się włókien papieru.** Różnią się od tych „cech" średniowiecznych tylko rysunków, przedstawiających w przeźroczu papieru nietylko ornamenty, lecz szczególowo odtworzone podobizny portretów, widoków itp.

Znaczenie znaków wodnych przy wyrobie papierów wartościowych polega więc na tem, że daje one **zupełnie pewną podstawę do oceny autentyczności każdego arkusza, czy odcinka papieru.** Cieniowane znaki wodne rozszerzyły te podstawę, udostępniając ocenę autentyczności ohiegowego banknotu zarówno specjaliście, jak i chłopu, kupcowi itp.

Znaki wodne zwyczajne, jaśniejsze od przeźrocza i znaki wodne cieniowane w efektach jaśniejszych i ciemniejszych od przeźrocza papieru są nowoczesną technologją wyrobu papierów wartościowych albo sposób bieżący, albo też z uwzględnieniem umiejscowienia rysunku na odcinku arkusza, który w przyszłości ma stanowić jednostkę wartościową.

Ten właśnie drugi sposób

**stosowany jest przy wyrobie pieniędzy papierowych**

o wysokich nieraz wartościach nominalnych. Z punktu widzenia zabezpieczenia przed fałszerstwami przestępczemi, obdarzonemi specjalnem zamiłowaniem do kopiowania znaków wodnych przy pomocy wycisku lub tłuszczu — najwyższe wartości posiada znak wodny cieniowany z umiejscowionym obrazem. Gwarantuje on bowiem zupełną identyczność zewnętrznego wyglądu każdej sztuki wyprodukowanego papieru wartościowego.

Zarówno jak znak prasowane czy wycyskane tłuszczem, tak też nie mają wartości ochronnej i nie używa się do fabrykacji papierów wartościowych takich papierów, które czy to ze względu na swój gatunek, czy też zwykłe znaki wodne o ogólnych wzorach są dostępne na rynku handlowym dla szerszej publiczności.

Takby więc wyglądała w zarysie historja i technika otrzymywania tego znanego nam wszystkim znaczka ochronnego, znajdującego się na każdym pieniądzu lub wogóle na papierze wartościowym.

**Dula.**

# Hartowanie zwierząt.

**Kraków,** w styczniu.

Najważniejszą sprawą w hodowli zwierząt — to zdrowie. Niema mowy o wysokiej produkcji mlecznej u krów, o dużej wydajności pracy u koni, jeżeli zwierzęta te nie będą zdrowe. Zrozumiałe jest więc przeto, że przy dobrze do hodowli rodziców, po których rolnik chce dochować się dobrego potomstwa, **zdrowie stawiamy na pierwszem miejscu,** tembardziej, że skłonność do pewnych chorób, jak np. gruźlicy, jest dziedziczna.

Aczkolwiek prawidłowe żywienie inwentarza jest nieodzownym warunkiem, aby zwierzęta odpowiednio rozwijały się i bez przeszkód sobie wyrabiać wzrosty, niemniej jednak samo one nawet najbardziej racjonalne nie wystarczy, aby zamierzony cel osiągnąć, o ile jednocześnie nie będzie

**połączone z odpowiednią pielęgnacją zwierząt.** Dużo jest już u nas gospodarstw, które nauczyły się dość dobrze żywić młodzież, wszędzie natomiast zbyt mało zwraca się wagi na zdrowy wychów na powietrzu, na dostarczanie ruchu, hartowanie zwierząt na chłody i t. d., ma to wszystko ogromne znaczenie przy ich późniejszem zdrowiu.

Trzymanie zwierząt w budynkach zamkniętych

**trzeba właściwe traktować jako zło konieczne,**

przecież w stanie dzikim żyły one zawsze na powietrzu przez okrągły rok. Dlatego też cielęta mało wypuszczane na dwór, wyrastają nawet niezle, ale klatki piersiowe ich są słabo rozwinięte, słabe mają więc płuca, serce i całe umieśnienie, a przedewszystkiem nie są zahartowane i mało odporne na choroby.

Widocznie i zrozumiałe jest, dlaczego gruźlica czyni tak wielkie spustoszenia w bydle. Specjalnie podatne na gruźlicę jest bydło chowane po większych gospodarstwach, gdzie stosuje się głównie wychów zimowy, oraz gdzie obory z reguły są ciepłejsze. W małych gospodarstwach, gdzie budynki są dzięki gorszemu zaopatrzeniu znacznie chłodniejsze, gruźlica jest rzadsza.

Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę i to, że bydło włochatskie, w większości znacznej będące różnemi krzyżówkami, jest

**bardziej odporne, niż bydło rasowe,**

wydelikacone i do pewnego stopnia rozpleszczone, szczególnie niektórych ras (nizinne). Nie znaczy to wszak bynajmniej, że krowy mleczne trzeba trzymać w zimnych pomieszczeniach, muszą one mieć obory ciepłe, inaczej bowiem mleczność ich natychmiast znacznie spadnie, natomiast należy zapewnić im spacery na powietrzu — również w zimie. Cielęta zaś najlepiej trzymać w pomieszczeniu chłodnem, aby od zarania życia swego przyzwyczaiły się do niższej temperatury.

Dlatego w Niemczech w gospodarstwach włochatskich często spotyka się, że cielę zaraz po urodzeniu **przenoszone jest właśnie w zimie na chłodnisko do stodoły i tu jest trzymane.** Dla ciepłości, przykrywa pod otwartą szopą i tu się hartuje. Najlepiej przeto cielę po urodzeniu umieścić jest blisko obory w chłodnym budynku, tak, aby nie było zbyt daleko nosić mleka do pojenia, które, jak wiadomo, winno być podawane ciepłe.

Obfita ściółka w kojcu pozwoli się cielakowi zagrzebać w słomę, gdy mu będzie zbyt zimno. Gdy cielak ma już kilka tygodni, wypuszczać go należy zimą w słoneczne dni na powietrze na dwór, a później i na dłuższy czas na dwór. Cielęta, które na jesieni i przyszłą zimę wyrastają już na starsze jałówki tak się zahartują, że cała zimę mogą być trzymane na okólniku lub na wybiegu pod szopą.

Co się tyczy krów, to zarówno krowy cielne, jak i pocielętne, zależnie od pogody, **przebywać winny dłużej lub krócej, jednak nie mniej, niż kilka godzin na dwarze.** Krowy wysokomleczne są wrażliwsze na chłody, niżeli krowy mniej mleczne, jałowice cielne itd. mogą również całą prawie zimę przebywać bądź to w chłodnej stajni, np. przy drzwiach otwartych, czy też na okólniku lub pod szopą.

Trzeba tylko pamiętać, że w zwyczaj wolno trzymać inwentarze w chłodnych pomieszczeniach,

**o ile się je dobrze zawsze żywi.**

Taki wychów oraz późniejsze zdrowe trzymanie sztuk dorosłych przyczyniłoby się w znacznej mierze do podniesienia zdrowotności zwierząt gospodarskich i zapewne gruźlica stałaby się rzadkim gościem w oborach.

Nierównie może ważniejszym jest w porównaniu z wyżej opisanym wychowem cieląt —

**prawidłowy wychów źrebiąt.**

Koń, przeznaczony do ciężkich robót gospodarczych, musi odznaczać się **budową i wybitnem zdrowem.** Winien mieć dobrze wyrobione ścięgna i mięśnie, podobnie, jak wszystkie organy wewnętrzne: serce, płuca itd., aby był dobrem zwierzęciem użytkowem.

Dlatego nie jest do pomyślenia hodowla źrebiąt bez okólników, pastwisk. Jeśli gospodarz nie może zapewnić tych rzeczy, niech lepiej odrazu zrezygnuje z wychowu źrebaków, a kupi sobie dorosłego konia. Napewno takie załatwienie będzie i tańsze i korzystniejsze.

Dowodem przekonywującym dostateczne, że kwestja racjonalnego wychowu źrebiąt nie jest postawiona jeszcze na odpowiednim poziomie — to fakt, że bardzo często spotyka się po dobrych matkach i ogierach przychówek marny, o słabej kości, wąskiej piersi, złem ustawieniu nóg itd. **Wady te świadczą o wychowie bez ruchu.** Dlatego młodym źrebakom też trzeba dać dużo ruchu w młodości na świeżem powietrzu, tembardziej, że i trzymać je w chłodniejszych niece pomieszczeniach.

**Inż. M.**

---

sprzęgła, wytyczał je sam. Zna dech aparatów: sam obliczał ich nasilenie, wydajność. Wszystko dzieje się tu za jego wiedzą. W jego mocy jest wstrzymać te ruchy, uciszyć hałasy.

Jego fabryka! Jego dzieło! Czy nie ma powodu być dumnym? Jak ukochał te gmachy, warsztaty — poświęca im każdą myśl. Nie mógłby o nich zapomnieć. Urlop? Nie dla niego! A doktór ciągle swoje, że koniecznie, że natychmiast!... Ale on nie wyjedzie! Nie może... nie może...

Spaniole zaczynają szczekać.

Małe powalane sadzą dziecko opędza się od psów. Te, przywołane przez właściciela z żalem rezygnują z ofensywy.

— Czego to chcesz?

— Ja... patrzę... Tatuś powiedział, że jak pan przyjmie Michalika spowrotem, to pan jest święty. I ja chcę wiedzieć, czy pan też będzie miał nad głową taki żółty krążek jak święci z obrazka?..

Dyrektor zaśmiał się.

Patrzyli razem.

Maszyna... Co ona potrafi zdziałać, jak ułatwić. Dyrektor fachowo ocenia jej zasługi. Gdyby nie ona!... Prawnie ciągle, nie zmordowanie tworzy, produkuje. Bez wytchnienia!

Gigant!! W oczach dyrektora jest u wielbienie.

W każdym człowieku tkwi egoizm. Nie czyni nic bez ubocznej myśli o osobistych interesach. Maszyna cała jest nastawiona na służbę ludziom. I służy wiernie... aż do końca...

To gigant!

— Tam zabito Pawlaka, wie pan — dziecko wskazuje brudnym palcem — pochylił się zbyt blisko i tok zmiażdżył!...

Pawlak zginął od maszyny!.. Więc ona może zadawać rany! Jakże jednak wyglądnem jest pojęcie zła i dobra. Człowiek często czyniąc źle, myśli, że to dobrze i niezależnie przez zło stwarzamy dobro. Śmierć nie jest złem...

Jego fabryka! Podziwia ją, służy jej już tyle, tyle lat... Coraz ich więcej poza nim! A... przed nim? Jak jeszcze długo?... A gdy sił nie starczy? Gdy trzeba będzie usunąć się z posterunku, zrezygnować ze służby?

* * *

Ścieśnienie w sercu... Odejść z fabryki! Obserwować ją najwyżej zdaleka, jak inni... Widzieć tylko błyski, słyszeć huki. Nie poza tem?...

Odejść... zrobić miejsce innemu... Pożegnać swoje dziecko, nie móc decydować o niem więcej rozłączać nad niem opiekit..

To będzie straszna chwila. Ale musi nadejść... niedługownie. Ani jej ominąć, ani przeskoczyć!

Widzieć fabrykę w obcych rękach... może obojętnych, niefachowych?... Widzieć, jak marnieje własne dzieło!

Jak wiele w maszynie zależy od opału. A gdy ten będzie niewydajny! On sam był paliwem wysokowartościowem: oddawał fabryce maksimum uczucia, maksimum sił. A gdy ten nowy dyrektor nie stanie na wysokości zadania!!

A może...

—pochylił się zbyt blisko i zmiażdży ło... —

Śmierć od maszyny... zadana jej ramieniem... Lekko spowije go w nieświadomość w nicość... Jako ojca, opiekuna...

Tragiczna, koniecznym obrazem dzieła przed oczyma! Widzieć w ostatniej chwili potęgę fabryki, jej prace w największej pełni...

Tłok pnie właśnie na górze! Za chwilę przebiegnie lśniącą błyskawicą i uderzy z hukiem w metalową ramę...

Więc!...

Schyla się... Czuje już prąd powietrza.. Jeszcze moment! Ułamek sekundy...

— Panie dyrekto...—

W ostatniej chwili!!...

Tłok spada z przeraźliwym łoskotem, głuszy dalsze słowa dziecka.

Spada tuż koło głowy człowieka...

W ostatniej chwili!!...

Więc... żyć dalej!... Czekać biernie na nadejście klęski?... Bo ona przyjść musi.

Będą płynęły dnie, jeden za drugim, jak jednostajne paciorki różańca: jutro, potem trze...

Jutro!...

Jutro ma przecież wystarać się o przyjęcie do szpitala chorej żony Wirskiego, jutro postanowił zapisać czesne choć za parę miesięcy małemu Kowalskiemu: ma chłopak zdolności, a ojciec odda, jak będzie miał... Jutro! Marecka skarżyła się, że nie ma mleka dla dziecka. Trzeba będzie jutro...

Zapomniał o tem!!

— Ach, stary egoisto! — mówi do siebie, ocierając zroszone czoło — ty sobie tak chciałeś wygodnie, pocichutku... a Wirska pozostawiłaby bez opieki, mały Kowalski zmarnowałby się...

Gdyby nie dziecko!...

Sięgnął do kieszeni. Nie ma cukierków! Jak dalekie te chwile, w których niemi ocierał łzy swojej małej Wisi i niesforne go Tadzia!...

I o nich nie pomyślał w tamtej, złej chwili!...

Nie pomyślał i o Tym, co był dawcą tylu dobrodziejstw, któremu zawdzięczał wszystko!

Czyżby zwątpił, że najlepszy z Ojców wspomoże go w potrzebie miłosiernem swem ramieniem, osłodzi przykrości? Że tylko trzeba z Nim żyć, aby móc ufać bezwzględnie Jego opiece!...

Gdyby nie jasny głos dziecka!...

A ono stało na szerokich, rozstawionych nóżkach i patrzyło ciekawie:

— Niech pan już wraca do domu. Pieski zmarzły!

**Marja Dalborówna.**